Nr 225. Kraków, Piątek 17 Maja 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Banicya „Nowej Reformy".

Jak już wiadomo z rannego wydania naszego pisma, kanclerz książę Bülow osobnem rozporządzeniem odebrał ponownie „Nowej Reformie" debit pocztowy w obrębie granic Rzeszy niemieckiej na przeciąg lat dwóch, a wraz z debitem pocztowym także wszelkie inne prawo wstępu na terytoryum niemieckie.

Ustawy niemieckie uprawniają kanclerza do tego rodzaju ścigania i „karania" organów prasy „zagranicznej", o ile okażą się niebezpiecznemi dla polityki niemieckiego rządu. Kanclerz może nawet za pośrednictwem ambasadorów i posłów zgłaszać u prokuratoryi obcych państw skargi przeciwko prasie tamtejszej, lecz z prawa tego rząd niemiecki korzystał dotychczas rzadko tylko, jedynie w wypadkach, w których zachodziło zohydzanie cesarza Niemiec lub inne podobne „przewinienia". Odebranie debitu pocztowego pismu zagranicznemu w Niemczech może nastąpić jedynie po conajmniej dwukrotnem zasądzeniu tego pisma przez sądy niemieckie na konfiskatę, i to w ciągu jednego roku. — W sprawie pisma naszego, jak się dowiadujemy z obszernego ogłoszenia w rządowym berlińskim „Reichsanzeigerze", warunkowi temu rzekomo zadość się stało. Redakcya pisma naszego o tych orzeczeniach sądów pruskich nic dotychczas nie wiedziała, gdyż wyroki takie zapadają „zaocznie" bez uwiadomienia dotyczących zagranicznych organów prasy. Nie wiadomo nam więc dotychczas jeszcze, co na nas ściągnęło tę nową kondemnatę niemiecką, przypuszczać tylko możemy, że stało się to z powodu naszych artykułów o strajku szkolnym w zaborze pruskim lub artykułów o zamierzonem wywłaszczaniu ludności polskiej z ziemi. Widocznie atoli uznano tam pismo nasze za bardzo niebezpieczne dla polityki rządu pruskiego i niemieckiego i obawiano się „złych skutków" dla tej polityki w razie, gdyby „Nowa Reforma" nadal swobodnie rozchodzić się miała w zaborze pruskim.

Nowe to dla nas odznaczenie z ręki wroga, a bardzo zaszczytne — i wobec niego strata materyalna, jaką wyrządza ono wydawnictwu naszemu, schodzi na drugi plan. Obecny rząd niemiecki i pruski odbiega w swoim stosunku do prasy opozycyjnej, szczególnie zaś polskiej, daleko nawet od praktyki Fryderyka II, który był w takich sprawach względnie wolnomyślnym i zdobył się nawet na postawienie zasady: „Gazetten solle man nicht geniren" („Gazet nie należy krępować"). Dowód to tylko, że obecny rząd pruski sam czuje, iż jego stanowisko opiera się na wielce wątpliwych podstawach etycznych, że jego moralność polityczna stoi niżej od osławionej „racyi stanu" Fryderyka II. W przeciwnym bowiem razie nie obawiałby się tak bardzo otwartej, nie krępowanej jego cenzurą krytyki prasy polskiej, wychodzącej poza granicami zaboru pruskiego.

Dowód to atoli także, że „Nowa Reforma" sumiennie i we właściwy sposób spełnia swoje zadanie strażnika interesów narodowych polskich nietylko w obrębie kraju, w którym wychodzi — lecz również innych dzielnic polskich. Dowód to, że swoją oceną antipolskich środków pruskich trafia w sedno, że umie ugodzić wroga w sposób dla niego przykry i dotkliwy.

I to wystarcza nam zupełnie. Rozumie się samo przez się, że mimo wspomnianej już straty materyalnej, jaką z tego powodu poniesiemy, stanowisko nasze wobec rządu pruskiego i jego praktyk antipolskich, żadnej nie ulegnie zmianie, że jak dotychczas, tak i nadal wykonywać będziemy nasz obowiązek względem bratniej ludności polskiej w zaborze pruskim i tak samo, jak dotychczas, chłostać bezwzględnie wszelkie pruskie gwałty i bezprawia.

Z Rosyi.

(Z Dumy. — Kongres czarnych sotni.)

Dnia 13 b. m. pałac Taurydzki zaludnił się znowu. Obawy, że na pierwszem, poświątecznem posiedzeniu Dumy nie będzie kompletu, okazały się płonnemi. Posiedzenie odbyło się, a sprawa interpelacyi w sprawie niesłychanej zbrodni generał-gubernatora Moskwy Herschellmana weszła na porządek dzienny, przyprawiając gabinet Stołypina o największą kompromitacyę, jakiej w ciągu bieżącej sesyi wogóle doznał.

Zbrodnia Herschellmana, stanowiąca przedmiot interpelacyi, polegała na tem, że własnowolnie skasowawszy wyrok sądu doraźnego, który czterech oskarżonych o zabójstwo policyanta skazał na ciężkie roboty, wydelegował nowy sąd polowy, który tych samych oskarżonych sądził powtórnie i skazał ich na śmierć przez powieszenie, który to wyrok natychmiast wykonano. Ustawa o sądach polowych powiada wyraźnie, że wyroki tych sądów nie mogą ani być zmienione, ani zawieszone, ponieważ w chwili ich ogłoszenia stają się one prawomocnemi i muszą być w ciągu 24 godzin wykonane. Herschellman więc, kasując wyrok jednego sądu polowego i przekazując tę samą sprawę drugiemu, w sposób bardzo jaskrawy naruszył ustawę, a że wskutek tego czterech ludzi zostało powieszonych, to tylko zbrodnię jego jeszcze powiększa.

Całe poniedziałkowe posiedzenie poświęciła Duma tej sprawie. Dyskusya przybrała ogromne rozmiary i zyskała zasadnicze znaczenie wskutek tego, że ministrowie wojny i sprawiedliwości mieli tę niezręczność, iż postanowili za wszelką cenę bronić Herschellmana. Z właściwem zaś sobie niedbalstwem i lekceważeniem swej roli nie porozumieli się przedtem co do treści swych mów, tak, że minister wojny zaczął polemizować z ministrem sprawiedliwości i na odwrót, ku szczeremu zadowoleniu i wielkiej wesołości całej Dumy.

Uczone sofizmaty ministra sprawiedliwości, Szczegłowitowa, Duma przerywała co chwilę wybuchami homerycznego śmiechu, co bynajmniej nie leżało w intencyach mowcy. Generalni mowcy kadetów i partyj opozycyjnych, a przedewszystkiem Makłakow i Kuźmin-Karawajew, nie mieli wielkich trudności w wykazaniu całkowitej nicości wywodów przedstawicieli rządu, tak, że zaproponowana przez Hessena rezolucya, potępiająca czyn Herschellmana i określająca wyjaśnienie rządu, jako niedostateczne, bez wielkich trudności przeszła ogromną większością głosów.

— Podczas gdy w Londynie obradują socyal-demokraci rosyjscy nad przyspieszeniem dyktatury proletaryatu, w Moskwie w wspaniałej kolumnowej sali szlacheckiej resursy, rewolucyoniści z prawego skrzydła, t. zw. ludzie rosyjscy, radzą nad przyspieszeniem dyktatury knuta i stryczka. Szanowne to zgromadzenie uświetniają swoją obecnością najwyżsi duchowni prawosławni, jak metropolita moskiewski Władimir, orłowski arcybiskup Serafin, archijerej tambowski Innokientij i w. i.

Obrady zagaił kniaź Szczerbatow, wskazując na to, że zjazdy monarchiczne skierowują życie państwowe Rosyi w prawidłowe łożysko, i że ogromne znaczenie obecnego zjazdu jest wobec tego dla każdego zupełnie jasne. Tylko zjazd monarchiczny może ocalić życie rosyjskie przed burzą konstytucyonalizmu i rewolucyi i zabezpieczyć państwu konieczny spokój na zasadach „samodzierżawija" i prawosławia. Wszyscy prawdziwie rosyjscy ludzie powinni skupić się koło cerkwi i przywrócić jej ogromne znaczenie dla życia rosyjskiego. Koniecznem jest utworzenie wszechrosyjskiego bractwa drogą organizacyi parafialnych. Dalej wyliczył ks. Szczerbatow najbliższe i najważniejsze cele reakcyonistów, a więc uwolnienienie Rosyi od zagranicznych kapitałów, uzdrowienie szkoły ludowej przez wprowadzenie do niej takiej nauki, któraby szczepiła miłość ojczyzny, a nie jej pogardę. Najważniejszą jednak i najpilniejszą rzeczą jest zwołanie soboru ziemskiego, przy równoczesnem unicestwieniu wszystkich zarodków konstytucyonalizmu.

Gringmut, redaktor „Moskiewskich Wiedomostiej" opisał wymownie trudności, jakie musieli zwalczać organizatorowie zjazdu, zanim on przyszedł do skutku, a dr Dubrowin oświadczył, że „Rosya wstała i idzie, aby zniszczyć rewolucyonistów i rewolucyę, a przedewszystkiem główne jej siedlisko — Dumę, która dzięki swojej niezdolności do pracy, sama sobie grób kopie."

Protojerej Wostorgow stwierdził, że Rosya „strasznie cofnęła się wstecz" (co za postępowiec!) zatracając to, co stanowiło źródło jej wielkości i siły, t. j. samowładztwo i prawosławie.

Każdą z tych mów nagrodzono hucznemi okiaskami. Najwięcej jednak przypadło ich w udziale osławionemu mnichowi z Ławry Poczajowskiej, Iliodorowi, autorowi słynnych odezw czarnosecinnych, który w długiej, niezmiernie hałaśliwej i patetycznej mowie porównał Rosyę z rozpiętym Chrystusem. Wittego z Herodem, a Stołypina z Piłatem... Zakończył wreszcie wnioskiem, aby z każdego miasta wybrać po jednym delegacie prawdziwie rosyjskim, którzy mają walczyć o oswobodzenie Rosyi od Dumy i o wypędzenie ze sfer rządowych wszystkich konstytucyonalistów, podobnie jak się to już raz stało w niebie, skąd dyabła — pierwszego konstytucyonalistę — strącono do piekieł...

Wniosek przyjęto z zachwytem i odesłano do komisyi.

Trzeci dzień obrad zaznaczył się radosnym dla czarnej sotni epizodem. Odczytano mianowicie następującą depeszę od cara:

„Serdecznie dziękuję członkom IV wszechrosyjskiego zjazdu rosyjskich ludzi za gorące uczucie miłości i przywiązania. Życzę im spokojnej i owocnej pracy dla dobra naszej drogiej, wielo cierpiącej ojczyzny. Mikołaj".

Depesza ta konstytucyjnego autokraty zachęciła naturalnie uczestników kongresu do tem energiczniejszej pracy w powyższym duchu.

Statystyka polskiego strajku szkolnego w zaborze pruskim.

Strajk szkolny w zaborze pruskim trwa dalej. Ile jeszcze dzieci bierze w nim udział, trudno dokładnie obliczyć. Według informacyj prasy poznańskiej, liczba opierających się niemieckiej nauce religii dochodzi zawsze jeszcze do 60.000. Dokładną natomiast statystykę można zestawić co do ofiar strajku i kar, jakie w tej walce spadły na tamtejsze społeczeństwo polskie. Statystykę taką podają dziś pisma poznańskie; wyjmujemy z niej następujące cyfry i szczegóły:

Grzywny, nałożone za artykuły i korespondencye w sprawie strajku na polskie gazety w zaborze pruskim wynoszą dotychczas 16.540 marek. Oprócz tego skazano redaktorów tych pism razem na 45 miesięcy więzienia.

Z księży polskich skazano dotychczas 35 — razem na 6350 marek kar pieniężnych i na 20 miesięcy więzienia.

Z polskich rodziców uległo dotychczas karom za „zmudę szkolną" dzieci — o ile wiadomo — 1450 osób. Grzywny, zapłacone przez tych skazanych, wynoszą przeszło 18.000 marek.

Kary więzienne, wymierzone rodzicom i innym osobom prywatnym z powodu strajku szkolnego, obejmują razem 5½ roku więzienia.

Ogółem więc wynoszą dotychczasowe kary, spowodowane strajkiem szkolnym, **41.000** marek i **12 lat więzienia**. Ponieważ zaś koszta sądowe w takich procesach karnych zwykle dorównują wysokości grzywny, często zaś przewyższają jej wysokość w dwój- lub trójnasób, śmiało twierdzić można, że — nie licząc strat, spowodowanych więzieniem — rząd pruski wycisnął z tamtejszego społeczeństwa polskiego w walce tej kontrybucyę wysokości co najmniej **100.000** marek; jeżeli zaś doliczymy do tej kwoty jeszcze podwyższone w wielu gminach polskich z powodu strajku podatki szkolne, kontrybucya ta dojdzie co najmniej do **200.000 marek.**

Uczniów szkół średnich, gimnazyów i szkół realnych wydalono z powodu strajku ich rodzeństwa w szkołach ludowych ogółem **80** — z których wprawdzie około 50 przyjęto z powrotem. Wydalonych zupełnie jest około 30 uczniów tych średnich zakładów naukowych.

Dalej złożono z urzędów 250 polskich wójtów (sołtysów), ławników (asesorów) gminnych i członków wiejskich zarządów szkolnych (dozorów).

Z księży polskich, których patryotyczne stanowisko w tej walce na ogólne zasługuje uznanie skazani zostali:

Na grzywny:

Ks. Stankowski z Potulic (na 1000 mk.), ks. prałat Kłos w Poznaniu (1750 mk.), ks. Adamski w Poznaniu (na 300 mk.), ks. dr Trzciński w Gnieźnie (150 m.), ks. prałat Laubitz w Inowrocławiu (300 m.), ks. prob. Jadomski w Ostrowie (200 m.), ks. prob. Ludwiczak w Lubaszu (150 m.), ks. prob. Świtała w Krotoszynie (200 m.), ks. Nawrocki (200 m.), oraz sześciu innych, których nazwisk pisma poznańskie nie wymieniają, razem na 1500 marek.

Na kary więzienne:

Ks. prob. Piotrowicz w Gnieźnie (3 miesiące), ks. Anders (1 miesiąc, kapłan ten umarł przed osiedzeniem kary), ks. Niedbał (1 miesiąc), ks. Okoniewski w Sremie (6 tygodni), ks. Budaszewski (4 tygodnie), ks. Hertmanowski z Chojnicy (3 miesiące), ks. Gapczyński z Rogożna (3 miesiące), ks. Jezierski (4 tygodnie), nadto ośmiu księży dekanatu lubawskiego w Prusach zachodnich, o których procesie donosiliśmy czasu swego obszernie — każdy na 2 miesiące.

Obecnie toczy się jeszcze 20 procesów przeciwko innym księżom polskim.

Ks. prob. Gapczyński z Rogoźna, dzielny działacz narodowy i polityczny, skazany świeżo na trzy miesiące więzienia, podczas rozprawy oświadczył: „Miejsce moje jest po stronie ludu polskiego, dla ludu tego gotów jestem oddać nawet życie."

Stwierdzono dalej, że z kół niemieckich ksiądz ten otrzymywał ubliżające listy i karty anonimowe, przedstawiające psy i świnie pod adresem: „An den polnischen Pfaffen Gapczyński".

Takiemi środkami walczą tam Niemcy przeciwko Polakom...

Końca strajku dotychczas jeszcze przewidzieć nie można. Lud polski nie ustępuje. Bolesna ta statystyka ofiar i strat znacznie więc jeszcze powiększyć się może.

Obecnie sądy pruskie w Poznańskiem zaczynają znów grozić opornym rodzicom odebraniem im prawa wychowywania dzieci i oddaniem dzieci tych do niemieckich zakładów dla przymusowego wychowania.

Już po napisaniu powyższego artykułu doszła nas wiadomość o nowych karach, a mianowicie: Dr Bolewskiego w Krotoszynie skazano za rzekome podburzanie do strajku na 3 miesiące więzienia, a redaktora „Gazety Grudziądzkiej" Paszlińskiego na 6 tygodni!

Kandydatura dra Łazarskiego.

(Sprawozd. i wł. „N. Ref.")

Biała, 10 maja.

W poniedziałek d. 13 maja b. r. odbyło się zgromadzenie wyborców okręgu miejskiego w Białej, zwołane przez komitet centralny miast z tego powodu, że na pierwsze zgromadzenie, które się na zaproszenie reprezentantów miasta Białej odbyło 5 maja b. r. bardzo wielu wyborców polskich nie otrzymało zawiadomienia, a bez pisemnej legitymacyi, wstęp na owo zgromadzenie 5 maja był wprost wzbroniony.

Komitet wyborczy niemiecki miasta Białej, który od samego początku odrębną uprawia politykę i separuje się na każdym kroku od komitetów innych miast tego samego okręgu, założył publiczny protest przeciw odbyciu tego, przez centralny komitet miast na dzień 13 maja zwołanego zgromadzenia, mieniąc postępowanie Polaków nielojalnem, gdy w rzeczywistości postępowanie Niemców bialskich było i jest nielojalnem, skoro niezaproszonych pisemnie wyborców, od udziału w zgromadzeniu wykluczyli, a równocześnie wielkiej części Polaków niezaprosili.

Ponieważ Niemcy bialscy od samego początku zajęli wrogie stanowisko przeciw drowi St. Łazarskiemu, z powodu czysto narodowych, a równocześnie postanowili popierać p. dra Bindera, za którym sfery rządowe gorąco pracują, przeto obawiali się ciż Niemcy, aby na ponownem zebraniu wyborców, szanse z góry ukartowane, p. dra Bindera nie ucierpiały.

Pomimo plakatowanego po rogach ulic i ogłoszonego w gazetach miejscowych protestu Niemców, zgromadzenie odbyło się dnia 13 maja w sali Rady powiatowej w obecności około 250 osób, większej ilości bowiem sala powiatowa pomieścić nie zdołała.

Pierwszy przemawiał p. dr Łazarski w języku polskim, a następnie, z uwagi na wielu wyborców niemieckich, także w języku niemieckim, zaznaczył ważność i powagę sytuacyi obecnej, zwłaszcza dla posłów polskich, oświadczył, że do Koła polskiego, w razie wyboru, wstąpi i przeszedł następnie po kolei w przemówieniu swem, przeszło półtorej godziny trwającem, wszystkie ważniejsze sprawy, które zajmować mają najbliższą Radę państwa.

Z szczególniejszym naciskiem podniósł dr Łazarski, że sprawy narodowe polskie, głośniej i silniej, niż dotąd, w parlamencie powinny być akcentowane, i że w tym względzie powinniśmy sobie brać przykład z Czechów, Niemców i Węgrów, jesteśmy bowiem wielką częścią polskiego narodu, a nie galicyjskimi, po polsku mówiącymi Austryakami, jakimi nas poniekąd nawet poważne sfery rządowe nazywają, a raczej przezywają.

Nam nie wolno zapominać, że mamy w Austryi prawa narodowe, i obowiązki względem naszego narodu. Powinniśmy się, po tylu dziesiątkach lat,

---

Władysław Maleszewski.

„Porządny Prusak".

8 (Ciąg dalszy.)

Wszyscy tak pragnęli zdrowia dla Joasi, że oczekiwano także pomocy od sknery gospodarza, a nawet od Prusaka, bo chociaż ten drugi pochodził z narodu nam wrogiego, ale bywają wyjątki. Pan Rudolf, jako człowiek porządny, któremu ani gospodarz, ani nikt z lokatorów nic zarzucić nie może, musi mieć także serce poczciwe.

Gospodarz jednak nic nie dał, wciąż tylko narzekał, że mu głowa pęka od coraz większych podatków, a Prusak dowiedziawszy się od stróżki o chorobie Joasi, którą znał z widzenia, splunął, fajkę zapalił, i nic nie odpowiedziawszy, zabrał się do czytania gazety. Gdy zaś stróżka, nie zrażona milczeniem, jeszcze dodała, że Joasia, jeśli nie wyjedzie na wieś, umrze z pewnością, że wszyscy lokatorowie składają się, jak kto może, pan Rudolf splunął z większym niż poprzednio rozmachem i stróżkę za drzwi wyprosił.

W człowieku ocknął się Prusak.

. . . .

Szły matki i ich dzieci po wyboistym chodniku Starego Miasta; między niemi szła i Joasia.

Gromada cała wyglądała jak orszak pogrzebowy; wszystkie twarze były smutne, a usta narzekały na obojętność ludzką.

Jedna Joasia milczała, chociaż zawód niespodziewany trafił ją w serce najgłębiej: w pierwszej partyi wszystkie miejsca były zajęte; dostały się one przeważnie dzieciom zapisanym jeszcze w roku zeszłym, ale nie wysłanym, bo ofiarność publiczna nie dopisała. Nawet dwory wiejskie ograniczyły gościnność swoją dla dzieci warszawskich: ucierpiawszy bardzo od nieurodzaju, podwyższonych ceł, od drożyzny i braku robotnika. Z Joasią osiadło na koszu przeszło sto dzieciaków; do szczęśliwych należały te, którym obiecano wyjazd w drugiej partyi; nie wszystkim jednak te nadzieje zostawiono.

Nie pomogły prośby matek, sióstr, nie pomogły żadne protekcye. Poczciwy prezes pocieszał stroskane, a Joasi przepisał lekarstwo na wzmocnienie sił i zapewnił, że wyjedzie z drugą partyą, jeżeli będzie czekać cierpliwie, bez desperacyi. Nie dodał, zwyczajem innych eskulapów, radzących chorym różne kosztowne środki bez rachowania się z ich biedą, aby Joasia dobrze się odżywiała polędwicą i czekoladą, przesiadywała na otwartem powietrzu, w ogrodach, na słońcu i nic nie robiła.

Nie doradzał tego, bo nędzę ludzką uważał za rzecz świętą, z której żartować się nie godzi.

. . . .

Wandzia zaopiekowała się przyjaciółką lepiej a przedewszystkiem praktyczniej, niż jej zrozpaczona matka; starała się wbić w nią wiarę, że trzy tygodnie przelecą jak nic i wyjedzie wówczas, kiedy jeszcze na wsi jest pięknie, kiedy ludzie wesoło śpiewają przy żniwie, kiedy kwiaty w najlepsze kwitną, a z łąk od pokosów siana płyną takie zapachy, że aż w głowie się zawraca.

Wandzia przepędziła niejedno lato na wsi, protegowana jako szwaczka przez „Towarzystwo opiekujące się pracownicami igły" i jakoś zawsze dobrze trafiła; ona pokochała swoje czasowe opiekunki i one ją pokochały; rozstanie było zawsze dla obu stron żałosne. Wandzia, chociaż urodzona i wychowana w mieście, nad wieś nie wyobrażała sobie nic piękniejszego.

Joasia wsłuchiwała się z rosnącem zajęciem w jej opowiadania o polach bez początku i końca, pokrytych kłosami, wysokiemi jak chorągwie kościelne, a wyrosłemi z ziarenka, mniejszego od szklanych perełek, jakiemi Joasia przystrajała się w niedzielę i święta; opowiadała, że las gra i szumi, niby organy u fary, że w stawie, ogromnym jak rynek staromiejski, pływają łabędzie w tak wielkiej gromadzie, że pod ich rozpostartemi skrzydłami wody prawie nie widać; mówiła o zielonych żabkach, naśladując zarazem ich rzechotanie, o stosach płonących na ścierniskach... Joasia nie miała o niczem wyobrażenia, bo nie tylko prawdziwej wsi nie widziała, ale nawet nie była nigdy za rogatką na spacerze, ani w parku na Pradze; nie zerwała polnego kwiatka, ani gałązki okrytej bujnie liściem majowym, nie widziała fruwającego motyla, nie znała pługa, ani bociana.

Przyjaciółka umiała opowiadać, umiała gorącemi słowami malować przyrodę, a Joasia, idąc na oślep za jej wrażeniami, zaczęła tęsknić do wsi coraz bardziej. Tęsknota szybko wzrastała, każdy dzień dzielący ją od wyjazdu dłużył się jej w nieskończoność. Rachowała dni, godziny, marzyła o wsi na jawie, potem śniła się jej taka piękna, jak niebo z aniołami, w których pomoc wierzyła z całą świeżością dziecęcego uczucia.

Rzucając się na szyję przyjaciółce, prosiła:

— Mów, opowiadaj, moja najdroższa, bo jeśli nie dożyję wyjazdu, albo jeśli znowu zabraknie dla mnie miejsca, to przynajmniej będę wiedziała, jak wygląda nasza wieś polska...

Wandzia przerywała jej uniesienie i ganiła brak wiary w przyrzeczenie pana prezesa.

— Jabym im oczy wydrapała — pogroziła dzielna dziewczyna — nawet panu prezesowi, chociaż on taki dobry, taki po ojcowsku serdeczny, gdyby nas znowu z niczem odprawił.

A po chwilowym namyśle dodała:

— Wiesz co, jeżeli na kolonię cię nie zabiorą, to pojedziesz ze mną do państwa Nowowiejskich, do których jeżdżę od trzech lat i pojadę w tym roku.

Joasia, usłyszawszy tę obietnicę, uczepiła się ręki przyjaciółki, potem objęła ją oburącz, główkę swą złożyła na jej piersi i zaczęła prosić gorączkowo:

— Weź mię z sobą, moja najdroższa, moja złota, brylantowa, moja ukochana... poczciwa Wandziulku!... Weź mię z sobą — zaczęła znowu skomleć płaczliwym głosikiem — ja cię samą nie puszczę, ja się od ciebie nie oderwę!

. . . .

Opowiadaniom Wandzi przysłuchiwały się i i inne dzieci z szarej kamieniczki, które także nigdy na wsi nie były, nie wiedziały nawet, czy przeróżne warzywa, przywożone codziennie na stragany, rosną na drzewach, jak jabłka i gruszki, czy sadzą się lub sieją. Obsiadały one Wandzię i Joasię dokoła, w niedzielę, na podwórku i opowiadającą zasypywały naiwnemi pytaniami.

. . . .

Za kilka dni, na niedzielę, przypadały imieniny Joasi, obchodzone przez dzieciarnię, wdzięczną swej nauczycielce.

Wandzi szczęśliwa myśl przyszła do głowy. Oprócz zwykłych powinszowań, zamierzyła dla solenizantki urządzić wieś. Przeczuwała, że to będzie radosna niespodzianka dla przyjaciółki, której tęsknota z każdym dniem stawała się natarczywszą.

Wandzia do wykonania swego zamiaru użyła dziewczynek, którym mogła ufać, że sekretu dotrzymają i których matki miały stragany z najpiękniejszą, codzień świeżą włoszczyzną. Wybrawszy kącik wgłębiony, między dwiema ścianami podwórka, wysypały go piaskiem wiślanym, w piasek nasadziły różnej zieleniny, szczypioru, pietruszki, naci od marchwi i tym podobnych odpadków roślinnych. Wandzia ogrodziła niemi ścieżki, porobione w piasku, mające naśladować drogi obsadzone topolami, ogród owocowy, łąkę, a nawet las liściasty. Chcąc, aby wieś improwizowana była jak najwięcej podobna do wsi państwa Nowowiejskich, umieściła na łodydze także gniazdo bocianie, zręcznie wystrzyżone z papieru.

Wieś tak naiwnemi środkami zbudowana, jako dzieło sztuki naśladowniczej było niezdarstwem, ale dziatwie ogromnie się podobała; nawet Wandzia żartowała z motywów, ale czuła, że patrząc na utwór, wysnuty z własnej wyobraźni, będzie z większym zapałem opowiadała o pięknościach siedziby państwa Nowowiejskich.

Joasia miarkowała, że się coś niezwykłego dzieje, bo dziewczęta wtajemniczone, choć nie zdradziły się słowami, ale nadzwyczajnem ożywieniem dużo dawały swej nauczycielce do myślenia. A i Wandzia, uśmiechając się, prosiła Joasi, aby dziś nie wychodziła z pokoju, a zato jutro coś ładnego zobaczy. (C. d. n.)

raz ostatecznie upomnieć o to, aby nasze krajowe i narodowe prawa co do języka polskiego w szkole, urzędzie i życiu publicznem, nie wisiały, jak dotąd, na pajęczynie zwykłego rozporządzenia ministeryalnego, które przy zmianie konstellacyj jednym zamachem pióra nieżyczliwego ministerstwa usunięte być może, lecz aby prawa te opierały się na ustawie parlamentarnej, przez najwyższe czynniki ustawodawcze sankcyonowanej, a zatem moc, siłę i trwałość mającej. Staraniem naszem być powinno, aby w centralnych władzach naczelnych w Wiedniu była odpowiednia do wielkości naszego kraju, i do ilości praw naszego kraju, liczba stałych urzędników, Polaków, potrzeby kraju znających, aby los wielu ważnych spraw naszych w Wiedniu nie był zależny od urzędników Niemców, kraju naszego nieznających, i przeciw wszystkiemu co polskie, wielokrotnie z góry uprzedzonych. Raz już powinien być usunięty dotychczasowy zgubny, a nawet niegodny system, wedle którego specyalnie protegowanych młodych urzędników z kraju posyła się na rok, dwa lub trzy do Wiednia, po to tylko, aby się nazywało, że w Wiedniu byli, i aby ich następnie szalonym skokiem awansować do kraju ponad głowami dziesiątek, równie godnych, a może godniejszych i zdolniejszych kolegów urzędowych.

Żądania, kraju dotyczące, winni posłowie stawiać jasno, stanowczo i kategorycznie, nie żebrać łaski u klamki ministerstwa, lecz żądać stanowczo wszystkiego, czego dobro kraju wymaga. A żądania takie stawiać mogą posłowie polscy tem skuteczniej, im większa będzie ich zdolność, siła, a przedewszystkiem niezawisłość od rządu.

Obszernie omawiał następnie dr Łazarski niejasność ugody z Węgrami, której poświęcił dłuższy ustęp swego przemówienia.

Odnośnie do wszelkiej kategoryi urzędników i sług publicznych, omawiał dr Łazarski konieczność zaprowadzenia nowoczesnej, uczciwej, sprawiedliwej, na zasadzie jawności kwalifikacyi polegającej pragmatyki służbowej, poruszył niesprawiedliwe dotychczas traktowanie urzędników sanitarnych i technicznych, którzy, pomimo wysokiego, akademickiego wykształcenia, w stosunkach służbowych zawsze są traktowani jako urzędnicy niższego niby autoramentu, a nawet, co najdziwniejsza, w sprawach czysto fachowych, podlegają urzędnikom prawnikom, którzy na medycynie i technice nic się nie rozumieją.

Jako ważne i pilne zadanie przyszłego parlamentu podniósł p. dr Łazarski konieczność reformy władz politycznych, aby je raz postawić na wysokości właściwych obowiązków ekonomiczno-kulturalnych wobec ludności, i uzyskać dla tych władz to, co jest koniecznem dla każdej władzy, to jest zaufanie ludności.

Dotychczas bowiem ludność uważa urzędników politycznych głównie za egzekutorów podatków, za komisarzów asenterunkowych, no i głównie za organa do robienia wyborów w myśl życzeń i wskazówek, z góry podanych, czego w okręgu wyborczym naszym dowodzi znana i powszechnie z wielkiem oburzeniem omawiana akcya pana starosty wadowickiego, Gepperta.

Zakończył dr Łazarski swe przemówienie wielce życzliwem omówieniem kwestyi miast i podniesienia przemysłu i rękodzieł, zaopatrzenia robotników i samoistnych pracowników na wypadek choroby, kalectwa i starości, i reformy ustaw społecznych w duchu miłości i życzliwości dla biednych i upośledzonych, oraz z uwzględnieniem obowiązków klasy posiadającej, względem klasy pracującej.

Następnie zabrał głos p. dr Binder, który w krótkich słowach powołał się na wywody swe jakie podał wyborcom na zgromadzeniu d. 5 maja w Białej, przytoczył czynności swe w ubiegłej sesyi parlamentu i zaznaczył, że nie należąc do żadnej (?) partyi, a będąc politykiem umiarkowanym, działać będzie dla dobra kraju i miasta.

Z kolei zgłosił się kandydat socyalistyczny, p. dr Gumplowicz, któremu przewodniczący p. dr Myciński odmówił głosu z powodu, że kandydat ten nie stoi na gruncie narodowym i solidarności Koła polskiego. Dr Gumplowicz odwołał się do zgromadzenia, które z uwagi, że kandydata każdego wysłuchać należy, bo wolno przecież każdemu głosować następnie wedle swej woli, zezwoliło na przemawianie p. dra Gumplowicza. W przemowie blisko półgodzinnej poddał dr Gumplowicz krytyce działalność niedostateczną i stronniczą Koła polskiego, oraz politykę krajowych sfer rządzących, dla których istnieją w kraju tylko partye protegowane i partye ścigane.

Po kilku interpelacyach zamknięto zgromadzenie o godzinie 10 wieczorem.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 14 maja.

(Sprawozdanie poselskie p. Dmowskiego. — Władze a uświadomienie narodowe. — Instytut rolniczy w Puławach. — Emigracya. — Napad na studentów.)

Przed kilku dniami odbyło się tu polityczne zgromadzenie, zwołane przez komitet koncentracyi narodowej, celem wysłuchania sprawozdania posła Dmowskiego z jego działalności w Dumie. O ile pierwsza część mowy posła obracała się w sferze ogólników, gęsto przeplatanych patryotycznemi frazesami, o tyle konkretniejszą w treści była część druga, w której mowca wyjaśniał i usprawiedliwiał taktykę Koła w sprawie kontyngentu rekruta. Taktyka głosowania za kontyngentem polegała na tem, aby zjednać sobie tem ustępstwem te żywioły w Dumie, które szczerze dążą do reformy państwa w duchu konstytucyjnym, i przekonać je, że gdy żądania polskie będą uwzględnione, to Polacy uznawać będą potrzeby państwowe. Poseł Dmowski w tym poglądzie poszedł śladem galicyjskich konserwatystów, którzy postępowaniem swem utwierdzili zasadę, że „Polacy są do pozyskania zawsze dla każdorazowego rządu“. O ile te zapatrywania przedstawicieli narodowej demokracyi są trafnemi, okaże się niebawem przy dyskusyi nad wnioskiem o autonomię Królestwa. Jeżeli Duma przyjmie wniosek wybrania specyalnej komisyi autonomicznej, będzie to świadczyło, że uznaje ona nasze prawa do autonomii i jej potrzebę. Jeżeli zaś odrzuci projekt „a limine“, wywody posła Dmowskiego i cały kierunek jego polityki okażą się budową z kart, będą wstąpieniem w ślady tych iluzorycznych nadziei, które były klątwą wszelkich naszych wysiłków politycznych w dobie konstytucyjnej w Austryi.

Aby ta wiara była prawdziwą i szczerą, trzebaby pewnych wyraźniejszych oznak pojednawczości rządu wobec naszych usiłowań. Tymczasem oznak tych dotąd bardzo mało. Rząd trwa na stanowisku dwulicowej polityki, a różni gubernatorowie niedwuznacznie starają się cofać i osłabiać koncesye oświatowe, przyznane nam już w drodze ustawodawczej. Bezsilność prawa i ustawodawcy nigdzie nie występuje na jaw w takiej pełni, jak w Królestwie, gdzie każdy naczelnik powiatu uważa się za powołanego do interpretowania ustaw na naszą niekorzyść i cofania wszelkich przyznanych nam zdobyczy językowych w dziedzinie oświaty i szkolnictwa.

Władzom wzrost uświadomienia narodowego w społeczeństwie jest nie na rękę. Przedewszystkiem usiłują one skłonić gminy do zaniechania walki o prawa języka polskiego, przyczem działają nietylko przy pomocy rozporządzeń „administracyjnych“, ale nawet stosują łagodną perswazyę. Np. gubernator radomski Zasiadko, w odpowiedzi na artykuł „Głosu Radomskiego“ o języku polskim w gminie, zmusił redakcyę tego pisma na podstawie § 138 ustawy o cenzurze do wydrukowania obszernej „reklamacyi“, w której dowodzi, że postanowienia komitetu ministrów z lipca 1905 r. są opacznie tłómaczone przez autora artykułu. Dodajmy, że jednocześnie redaktor „Głosu Radomskiego“ został skazany za naruszenie „obowiązującego postanowienia“ na 300 rubli kary.

Podobnie w sprawie szkolnej stosują władze administracyjne dwojaką metodę: z jednej strony np. kilku nauczycieli ludowych z pow. mławskiego za dążenie do spolszczenia szkół skazano administracyjnie na wydalenie z granic Królestwa, z drugiej zaś zbierają władze wiadomości o działalności Polskiej Macierzy Szkolnej, aby ułatwić ministrom walkę na gruncie parlamentarnym z posłami polskimi, którzy, jak wiadomo, wystąpili z interpelacyą w tej sprawie.

Kiedy mowa o szkolnictwie, warto wspomnieć o losach instytutu rolniczego w Puławach. Studenci-Rosyanie, którzy stanowią w Puławach ogromną większość, postanowili nie opuszczać murów tego zakładu, a tem samem nie dopuszczać do jego spolszczenia, motywując uchwałę swoją między innemi tem, że oni właśnie są opoką myśli „postępowej“ i że z chwilą usunięcia się ich z Puław, myśl „postępowa“ przestałaby promieniować. Zachętą do tej uchwały — jak stwierdza „Ziemia Lubelska“ — było podanie grona żydów puławskich, wystosowane go wiecu studenckiego. Podanie to, oraz uchwała studentów-Rosyan, należą do liczby niezmiernie charakterystycznych i pouczających dokumentów współczesnych.

Mimo pozornego uspokojenia się żywiołów rewolucyjnych w Warszawie, zdarzają się od czasu do czasu fakta o charakterze niewątpliwie prowokacyjnym, niepokojące opinię co do dalszego trwania stanu wojennego. Fakt taki zdarzył się wczoraj popołudniu o godz. 2 na przedmieściu Kamionek przed gmachem instytutu weterynaryi. W chwili, gdy grupa studentów opuszczała mury instytutu i oczekiwała na pociąg kolejki wawerskiej, z wału sąsiedniego zeszło kilkunastu nieznanych ludzi, którzy, dobywszy rewolwerów, wzięli w ogień krzyżowy studentów.

Na miejscu padło na bruk trzech studentów, reszta uciekła do wnętrza gmachu. Za uciekającymi strzelano w dalszym ciągu, a ponieważ w tej chwili pociąg nadszedł od strony Grochowa, ruch zaś na ulicy, przy targu czwartkowym na konie, w sąsiedztwie instytutu był wielki, przeto oprócz studentów zraniono kilka innych osób.

Trzech studentów zranionych: Włodzimierza Iwanowa, Władysława Linsemana, rażonego pięciu kulami, wreszcie kontuzyowanego studenta, Prokofjewa, przechodnie wsadzili do wagonów przybyłego na przystanek pociągu. Pociąg nie odrazu mógł ruszyć, ponieważ prowadzący go maszynista, Adam Chrzanowski, oraz palacz, Adam Rafalski, byli poranieni kulami w nogi, w chwili gdy strzelano do uciekających studentów. Oprócz tego podniesiono z bruku ciężko zranionego w piersi dorożkarza Jana Sudraja, który przybył po kupno konia, i kula przeszyła mu klatkę piersiową. Z podróżnych, jakiś strruszek, którego nazwisko nie jest wiadome, udał się bowiem o własnych siłach po opatrunek do felczera zraniony został kulą w rękę. Z pośród studentów, którzy zdołali dobiedz do gmachu instytutu, dwóch — jak się okazało — jest ciężko ranionych.

Z ruchu wyborczego.

Ostatnie wyniki onegdajszych wyborów. Podajemy jeszcze dwa wyniki wyborów z okręgów wiejskich z dnia 14 bm.

Okręg 49. (Gorlice-Biecz-Jasło). W całym okręgu głosowało 18.181. Wybrany Jakób **Madej** (lud. pol.) 11.006 gł. Między Męskim (centr.) 2055 i Ciślakiem 3046, odbędzie się wybór ściślejszy. Groblewski (nar. dem.) otrzymał 1569 głosów.

Okręg 63. (Złoczów-Busk-Kamionka Strumiłowa-Olesko). W całym okręgu głosowało 36.951. Otrzymali głosów: Hlibowicki (Moskalof.) 14.483, Obertyński (kons.) 12.631, ks. Zielski (Ukr.) 8004, Poznański (pol. lud.) 1240. Odbędzie się **ponowny wybór**.

Także wynik z okręgu 47 (Łańcut-Leżajsk-Przeworsk), o którym wczoraj zamieściliśmy prywatne informacye, w świetle depeszy rządowej, przedstawia się jak następuje:

W całem okręgu oddano głosów 20.652; ważnych 20.100. Z tego otrzymali: Andrzej ks. Lubomirski 5056, Józef Jachowicz 10.071; zostali wybrani posłami: Józef **Jachowicz** i Andrzej ks. **Lubomirski**.

Zdzieracze plakatów. Partya socyalistyczna zaczyna już posługiwać się w swej „agitacyi“ wyrostkami, którzy zdzierają afisze wyborcze. I tak wczoraj po południu aresztowano niejakiego Franciszka Bieleckiego, 15 lat liczącego wyrostka z Czarnej Wsi za zdzieranie plakatów dra Petelenza na ulicy Zyblikiewicza. Za niszczenie plakatów z nazwiskiem dra Staniszewskiego aresztowany został wczoraj po południu w ulicy Blichowej 14-letni terminator introligatorski Franciszek Weisło. Wczoraj także o godzinie 8 wieczorem doprowadzonym został do policyi 18-letni Stanisław Kapusta za zdzieranie plakatów prof. Sikorskiego w ulicy św. Tomasza. W dalszym ciągu aresztowani zostali za zdzieranie plakatów prof. Sikorskiego w ulicy Wolskiej 15-letni włóczęga Stanisław Gredala, Szczepan Janosiński, 13 lat liczący, za zrywanie afisza wiceprezydenta Sarego w ulicy Starowiślnej i Jan Gargaś 16-letni z Zakliczyna za roznoszenie w ulicy Starowiślnej zakazanej przez policyę odezwy socyalistycznej. Wczoraj o godzinie 1 po południu aresztowano Józefa Jachniaka, 35-letniego krawca z Makowa, który przystąpiwszy do majstra rymarskiego, Jana Talowskiego, usiłował odebrać mu kartę wyborczą i wpisać na niej nazwisko kandydata socyalistycznego. Jachniak zdołał już w ten sposób wydrzeć wyborcom 32 karty i wpisać na nich nazwiska kandydatów socyalistycznych. — Jak dochodzenie policyjne wykazało, aresztowany wczoraj Witold Lisowski z Królestwa Polskiego, który się podał za technika z Warszawy, nie był nigdy technikiem; zatrudniony zaś jest, jako robotnik, w fabryce betonu przy ulicy Zwierzynieckiej. Przy rewizyi znaleziono u niego 2 karty głosowania, co do których tłómaczył się w policyi, że je znalazł, oraz legitymacyę męża zaufania socyalistycznego z okręgu Wesoła. Jest to jeden z naganiaczy socyalistycznych i agitatorów wyborczych. Znaleziono w jego posiadaniu szczegółowy spis wszystkich wyborców według ulic okręgu wyborczego Wesoła. Lisowski trudnił się wyłudzaniem kart wyborczych, by je wypełnić nazwiskiem kandydata socyalistycznego.

P. Mikołajski prostuje. Otrzymujemy pismo następujące:

„Szanowna Redakcyo! W myśl § 19 ustawy prasowej mam zaszczyt prosić Szanowną Redakcyę o umieszczenie w „Nowej Reformie“ następującego sprostowania, odnoszącego się do sprawozdania ze zgromadzenia kolejarzy, a umieszczonego w Nrze 220 Szanownego pisma:

Nie jest prawdą, jakoby wniosku o zawezwanie na zgromadzenie przedwyborcze kolejarzy kandydata z Wesołej p. Daszyńskiego nikt na seryo nie traktował; nie jest prawdą, jakobym skwapliwie wniosek ten poddał pod głosowanie; nie jest prawdą, jakobym wbrew oczywistemu stanowi rzeczy skonstatował, że wniosek został uchwalony; nie jest wreszcie prawdą, jakoby za wnioskiem tym tylko trochę rąk się podniosło. Natomiast prawdą jest, że wniosek o zaproszenie p. Daszyńskiego na zgromadzenie postawił p. Pulsenfeld, jako wniosek formalny, wobec czego, jako przewodniczący zgromadzenia wniosek ten musiałem poddać pod głosowanie i stwierdziłem, że conajmniej $^2/_3$ zgromadzonych za wnioskiem tym się oświadczyło.

Z wysokiem poważaniem

Zygmunt Mikołajski,
przewodniczący zgromadzenia przedwyborczego kolejarzy.“

Ofiara namiętności wyborczych. „Słowo Polskie“ donosi: W dniu 14 bm. wieczorem na ulicy Janowskiej l. 66 odbywało się zgromadzenie wyborcze okręgu VII dla mieszkańców dzielnicy Janowskiej. Agitatorzy socyalistyczni, dowiedziawszy się o tem zgromadzeniu, przybyli na podwórze, gdzie zebranie się odbywało, pragnąc przeprowadzić uchwały po swojej myśli. Gwałcąc porządek dzienny, wdawali się w dyskusye, a potem wywołali awanturę, ktora zmusiła przewodniczącego do rozwiązania zgromadzenia. Gdy wyborcy się w przeważnej części rozeszli, socyaliści, opanowawszy podwórze, urządzili zgromadzenie własne. W jednej z pozostałych grupek przeciwników kandydata socyalistycznego znajdował się Stefan Szwic, robotnik z młyna p. Thoma. Stał na boku w towarzystwie dwóch innych. Socyaliści postanowili ich usunąć i bez powodu z tamtej strony obrzucili ich kamieniami. Szwic, trafiony kamieniem w podbrzusze, omdlał. Odstawiony do domu, w ciągu 24 godzin, mimo opieki lekarskiej, wśród strasznych cierpień, zmarł na zapalenie otrzewnej. Pogrzeb nieszczęsnej ofiary odbędzie się dzisiaj, w dzień wyborów właśnie. Ś. p. Szwic liczył lat 47. Osierocił żonę i czworo dzieci. Rodzina pozostała w nędzy.

Z powodu możliwości wyboru syonisty. Jak wiadomo, w okręgu trembowelsko-czortkowskim wyszedł jako kandydat większości prof. Aleksander Kolessa (Rusin-Ukrainiec), na posła zaś mniejszości nikt nie został wybrany i odbędzie się ściślejszy wybór między Polakiem Sochą (narodowy demokrata), a syonistą Matlerem. Kandydował tam także p. Wojewoda ludowiec. Prawie pewny jest wybór syonisty. Otóż — jak już wczoraj donosiliśmy — na stronnictwo ludowe napadły dzienniki, zarzucając, że gdyby ono nie stawiało w tym okręgu kandydatury ludowca p. Wojewody, byłby p. Socha wybrany posłem mniejszości, podczas gdy obecnie wybór p. Sochy jest wielce wątpliwy, albowiem Rusini zapewne oświadczą się w głosowaniu ściślejszem za syonistą. Wobec tych zarzutów „Kuryer Lwowski“ ogłasza następujące oświadczenie:

1) że Polskie Stronnictwo Ludowe pierwsze w tym okręgu zgłosiło kandydaturę polską w osobie p. Wojewody, a zatem mandat mniejszości polskiej narazili na utratę narodowi demokraci i Rada narodowa, wysuwając w tym okręgu drugiego kandydata polskiego p. Sochę;

2) że kandydatura syonisty pojawiła się o wiele później, niż kandydatura p. Wojewody, że więc ludowcy z tą kandydaturą przy stawianiu kandydatury p. Wojewody liczyć się nie mogli;

3) że ani Rada narodowa, ani demokracya narodowa bynajmniej nie proponowała Stronnictwu Ludowemu jakiegokolwiek porozumienia w sprawie kandydatur polskich w okręgach mięszanych, jakkolwiek potrzebę porozumienia w okręgach zagrożonych kilkakrotnie w naszem piśmie podnosiliśmy.

Oświadczenie prof. Roszkowskiego. „Kuryer Lwowski“ zamieszcza następujące pismo: Mam zaszczyt donieść, że, aby nie przyczyniać się do rozbicia głosów o mandat do Rady państwa z okręgu II we Lwowie nie ubiegam się. Roszkowski.

Kandydatura syonistyczna w Brodach. Jak nasz korespondent brodzki donosi, szanse kandydata syonistycznego, p. Standa idą w górę i możliwym jest jego wybór.

Tarnopol, 16 maja. Z powodu mylnych doniesień w dziennikach, jacy są kandydaci z miasta Tarnopola (wybór 23 b. m), komunikujemy, że kandydują: dr Michał Landau (P. S. D.), Rudolf Gall (narod żyd.), Weiser, dr Schalit (s.), dr Stand (s.), ks. Gromnicki (ukr.). Miejski komitet przedwyborczy zatwierdził kandydaturę dra Michała Landaua.

Prasa ruska o wyborach. „Diło“ omawiając pierwszą seryę wyborów w dniu 14 b. m., wyraża zadowolenie z ich wyniku i zaznacza, że wybory te aczkolwiek nie były tak czyste i swobodne jak w Austryi, ale mimo to w porównaniu z wyborami lat poprzednich, odbyły się względnie prawidłowo, t. j. przynajmniej bez jaskrawych nadużyć.

Dotychczas zdobyli Rusini dziesięć mandatów, pięć w Galicyi, a pięć na Bukowinie. Z tego ośm mandatów: ks. Stefan Onyszkiewicz (Sambor), prof. dr Kolessa (Trembowla), Michał Petrycki (Husiatyn), Mikołaj Wasilko (Wyżnica), Eroteusz Pihulak (Waszkowce), Mikołaj Spinul (Czerniowce powiat), Eliasz Semoka (Kocmań), Antoni Łukasiewicz (Zastawna), zdobyło ruskie stronnictwo narodowo-demokratyczne, a po jednym mandacie zdobyło stronnictwo radykalne (dr Trylowski—Kołomyja) i moskalofilskie (p. Włodzimierz Kuryłowicz — Sanok).

W przeciwstawieniu do „Diła“ moskalofilski „Hałyczanyn“ uderzył w ton bardzo minorowy, ponieważ na 12 kandydatów tego stronnictwa, którzy w dniu 12 maja stawali do walki, wyszedł tylko jeden. „Hałyczanyn“ przypisuje tę klęskę obojętności, z jaką stronnictwo jego odnosiło się zawsze do ludu i jakimś rzekomym układom tajnym, które miały jego zdaniem stanąć między rządem a Radą narodową z jednej strony, a Ukraińcami z drugiej.

Amerykańska agitacya we Lwowie. Przez dzień wczorajszy i dzisiejszy we Lwowie formalnie kipiało. Snuli się po mieście tłumnie ekspresi z tablicami na tykach, zachwalającemi kandydatów. — Kilku kandydatów jeździ automobilami w towarzystwie Krakowianek. Jeden puścił w ruch po mieście duży wóz do przewożenia mebli, oblepiony odezwami z jego nazwiskiem. Wczoraj pod wieczór wyjechał na miasto jeszcze jeden wóz meblowy, ale ten już... z muzyką. Obwozi on na czerwono-białem tle wypisane nazwisko kandydata.

Na murach niema już miejsca, któreby odezwami wyborczemi zaklejone nie było. Najwięcej ich jest w kolorze czerwonym, ale nie brak i innych we wszelkich kolorach, nawet blado-liliowym, bardzo modern. W doborze kolorów afiszów przebijają się upodobania czy uczucia kandydatów. Socyaliści występują w kolorze czerwonym, narodowi demokraci w czerwono-białym, katolicko-narodowi w biało-liliowym, demokraci w jaskrawo-zielonym.

Kolej motorowa.

Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa naukowego (Royal-Society) w Londynie przedstawił Louis Brennan wynaleziony przez siebie kolejowy wagon motorowy, a właściwie model, mający $^1/_8$ rzeczywistych rozmiarów. Louis Brennan znany jest w Anglii jako wynalazca torpeda, który od niego rząd angielski nabył za 2 miliony koron. Wagon Brennana porusza się na jednej szynie, tak zwanym „monorail“, albo też na linie drucianej, wyciągniętej w powietrzu. Tor kolejowy o jednej szynie ma ogromne zalety i jest zresztą znany, jednakże wynalazek Brennana polega głównie na tem, że jego wóz motorowy sam przez się utrzymuje się w równowadze. Brennan uzyskał to za pomocą dwóch gyroskopów, czyli kręgów, umieszczonych w wagonie. Motor, służący do poruszania wozu, wprawia także w ruch oba gyroskopy, dzięki którym wagon pomimo obciążenia znacznego utrzymuje się w równowadze, chociaż porusza się na dwóch kołach, z których jedno jest umieszczone na przodzie, drugie zaś w tyle. Gyroskopy są już w użyciu na okrętach, dla zapobieżenia zbytniemu kołysaniu się statku, a tę samą zasadę zużytkował Brennan do ruchu na lądzie.

Wynalazek Brennana ma przedewszystkiem tę zaletę, że nie tylko obniża bardzo znacznie koszt budowy kolei, lecz także pozwala na większą szybkość ruchu z powodu zmniejszonego tarcia. Brennan sądzi, że wozy jego systemu będą mogły bez trudności poruszać się z szybkością 150 do 200 mil angielskich. W krajach, gdzie chodzi o jak najszybszą budowę kolei, system Brennana może oddać wielkie usługi, gdyż tor o jednej szynie można bez wielkich trudności kłaść na pilotach w okolicach bagnistych, zaś przez rzeki i wąwozy wagon motorowy może poruszać się na linie drucianej. — Tory o dwóch szynach, wymagające silnej budowy ziemnej, są znacznie kosztowniejsze i wymagają do budowy bez porównania więcej czasu.

Rząd angielski zajmuje się żywo wynalazkiem Brennana, który wobec dziennikarzy oświadczył, że jego wynalazek ma równie pewną doniosłość dla maszyn do latania i wogóle dla statków powietrznych. Zapomocą gyroskopów mogłyby zdaniem Brennana maszyny do latania uzyskać stałość ruchu i opierać się nawet silnym prądom powietrza. Gyroskop nie obciążyłby znacznie maszyny do latania, można mu bowiem nadać odpowiednią lekkość.

Metoda używana już przy okrętach dla neutralizowania siły fal, jest oczywiście odmienną od metody, używanej dla utrzymania w równowadze wozu motorowego na kolei. System Brennana w zastosowaniu do okrętów powiększyłby jeszcze działalność fal na kołysanie się okrętu. Jak donoszą z Londynu, wynalazek Brennana ma być wypróbowany przedewszystkiem w koloniach angielskich i w tym celu rząd indyjski ofiarował wynalazcy ze skarbu państwowego, tytułem gwarancyi, 100.000 koron. Zarząd armii angielskiej ofiarował 40.000 koron, ażeby zastosować mechanizm Brennana do wozu transportowego, mającego 40 stóp długości, a 12 stóp szerokości, a któryby mógł, prócz własnego ciężaru, udźwigać 20 ton. Budowa jednotorowej kolei podczas wojny jest stosunkowo łatwą, jak zapewniają bowiem znawcy, można za pomocą metody Brennana dziennie zbudować 10 do 20 mil angielskich toru. (1 mila angielska = $1^1/_2$ kilometra). Wagon motorowy ma również i tę zaletę, że nie trzęsie tak silnie, jak zwyczajne wozy kolejowe. Również automobile będą mogły za pomocą gyroskopu poruszać się na dwóch kołach, podobnie jak motocykle, utrzymywane w równowadze przez jadącego.

Kronika rzymska.

Rzym, 12 maja.

(Drożyzna w Rzymie. — Protest zgromadzenia o 20.000 uczestników. — Cytryny i pomarańcze droższe niż za granicą. — Odnowienie kościoła St. Andrea. — Ujemna krytyka. — Przestroga dla Krakowa.)

Ponieważ we wszystkich, dostępnych dla mnie dziennikach zagranicznych, nie wyłączając i Waszej gazety, czytam od dłuższego czasu mniej lub więcej energiczne utyskiwania na powszechną drożyznę, więc i ja poruszę tę sprawę na dowód, że w Rzymie równie nas gniecie drożyzna, mająca tylko inne niż w Krakowie przyczyny. A że plaga ta już dostatecznie dała się ludności tutejszej we znaki, dowodem zgromadzenie, które niedawno odbyło się tutaj w amfiteatrze Flawiusza, celem uchwalenia całego szeregu protestów przeciwko „lichwie pomieszkaniowej i żywnościowej“. W zgromadzeniu owem wzięło udział 20.000 osób, urzędników, rzemieślników, robotników, słowem ludzi, którzy wydatki na życie opędzają wyłącznie swą pracą. Rząd obawiał się rozruchów, to też otoczył amfiteatr policyą i oddziałami piechoty, zaś u stóp historycznego wzgórza za Awentyńskiego ustawił cały pułk konnicy. W obliczu tego wzgórza, na którem niegdyś plebs rzymski słuchał płomiennych mów trybuna Tiberiusa Gracchusa, wywodzili obecnie nowożytni Rzymianie swoje żale na stosunki, panujące w nowożytnem państwie i mieście.

Żale te były przeważnie uzasadnione. W ostatnich trzech latach tutejsze banki hipoteczne, do których po największej części należą nowo zbudowane domy czynszowe, podniosły ceny pomieszkań do niebywałej wysokości. Czynsze wzrosły w niektórych dzielnicach czterokrotnie, a biada lokatorowi, żalącemu się na zły stan pomieszkania. Otrzymuje natychmiast wypowiedzenie i skazany zostaje chyba na szukanie chwilowego schronienia w jakiem przytulisku dla ubogich. Pomieszkania skutkiem wyzysku uprawianego przez banki stały się tak drogiemi, że na cenę ich nie może się zdobyć już nietylko ubogi robotnik, lecz także mający się lepiej rzemieślnik, równie i urzędnik. I ta jedna okoliczność sprowadzić musiała na wspomniane zgromadzenie wspomniano tysiączne zastępy niezadowolonych.

Równocześnie podrożały środki żywności. Wołowina kosztuje 1·10 do 1·50 lira za funt, cielęcina bez kości 2·25, baranina — popularne „abacchio“ — podskoczyła z 50 centimów na 1·10 lira. Cytryny, skutkiem gwałtownego wywozu za granicę, należą tutaj prawie do lukullusowych przysmaków, a pomarańcze na placu Campo di fiori — wiem to z własnego doświadczenia — są droższe niż w Krakowie. Za litr zbieranego mleka trzeba płacić 40 centimów. Przeciwstawmy te ceny budżetowi miesięcznemu robotnika, rzemieślnika, a wreszcie niższego lub średniego urzędnika — a otrzymamy niewesoły obraz stosunków rzymskich.

Rząd i Rada miejska patrzą na to obojętnie. — Gmina utworzyła kasę zaliczkowo-zastawniczą dla producentów środków spożywczych i sądzi, że to wystarczy. Rzym liczy około pół miliona mieszkańców, a dokoła jego starożytnych murów rozciągają się ciągle jeszcze dawne latyfundya, źle uprawiane. Parcele i grunta wewnątrz miasta są w posiadaniu nielicznych stosunkowo jednostek, które mogą za nie dyktować dowolne ceny. Rząd wypracował projekt ustawy, mającej położyć kres lichwie parcelowo-pomieszkaniowej, ale skutki owej ustawy nie tak rychło się okażą. A zresztą i ta ustawa nie wystarcza. Należałoby ustanowić jak najrychlej tanie taryfy kolejowe od przewozu środków żywności z Umbryi, Toskany i Neapolu, ażeby położyć przynajmniej po części kres wyzyskowi, uprawianemu przez miejscowych potentatów na polu dostaw konsumcyjnych. Przedewszystkiem jednakże rzymska Kampania stać się musi spichrzem dla Rzymu. — Naokoło miasta muszą powstać gospodarstwa wolnych, przedsiębiorczych wieśniaków, którzy potrafią dać Rzymowi tanie środki żywności.

Przejdźmy do Rzeczy, dla Rzymu szczególnie ważnej, do restaurowania dawnych zabytków architektury. Dokonano w całości lub częściowo całego szeregu odnowień, przyczem odnowienie kościoła S. Andrea della Vallo wywołało namiętną polemikę i surową, a w znacznej mierze uzasadnioną krytykę. Miejsce, na którem wznosi się ów kościół, wywołuje dawne wspomnienia historyczne. Tutaj stał niegdyś pogański ołtarz Proserpiny, w pobliżu powstał pałac Piccolominich z Sieny, dom podróżnika Pietro della Valle, zwanego Pellegrino, a wreszcie wznosi się dotąd pałac kardynała della Valle. — Z kościołem związane są takie nazwiska, jak Michał Anioł, Domenichino, Pius II Piccolomini (Aeneas Sylvius), Strozzi, Barberini. Przed pięciu laty utworzył się komitet dla odnowienia tego kościoła. W skład komitetu weszli: papież Pius X, królowa wdowa Małgorzata, generał Teatynów, którzy obsługują kościół, administracya funduszu religijnego, tudzież Filippo Giove, który na restauracyę ofiarował 200.000 lirów.

Dyrekcya sztuk pięknych zażądała, jak zwykle rozpisania konkursu. Jakieś wyższe wpływy i wzgląd na ofiarność sprawiły, że postanowiono prawie wolną rękę pozostawić Giovemu. Dyrekcya zażądała naówczas, ażeby przynajmniej Akademia S. Luca oceniła kartony fresków, które Giove zamówił u „swoich“ artystów. Akademia odmówiła, a Giove oświadczył, że każe obrazy prowizorycznie wykonać na płótnie i dopiero wtedy wykonać je al' fresco, jeżeli okaże się, że nie psują harmonii całego kościoła. Ale to oświadczenie Giovego nie doszło do wiadomości ministerstwa oświaty, a teraz stała się rzecz wielce przykra.

Niedawno otwarto świątynię dla publiczności. I co ujrzeli ciekawi? Zeskrobano tynk ze ścian i pokryto je złotą siecią, która jaskrawo świeci się, przez co powstał nieestetyczny kontrast z tonem barw starych fresków. Niektórzy twierdzą, że owe złocenia zblakną z biegiem lat i dostroją się do całości, ale głosy te nie przekonały zjadliwych krytyków, którzy podnoszą inne, uzasadnione zarzuty, a zwłaszcza ujemnie wyrażają się o nowych freskach na suficie głównej nawy. Ale te freski są jeszcze — jak twierdzą owi krytycy — arcydziełami wobec fresków, znajdujących się nad organami. Jeżeli zważymy, że kościół St. Andrea jest prawie jedynym, który w Rzymie z wieku XVI przetrwał w starej szacie i dawał czysty obraz późnego renesansu, to pojmiemy oburzenie, nawet może przesadzone, znawców.

Poruszyłem obszerniej tę sprawę, która może służyć — jak kto chce — za przestrogę lub pociechę dla Krakowa, polskiego Rzymu.

Kronika.

Kraków, 17 maja.

Wycieczka uczniów. Uczniowie IV kursu tut. akademii handlowej i słuchacze kursu abituryentów wyjeżdżają dziś z profesorami Antoniewiczem, dr Ehrenpreisem i Weigtem do Bielska celem zwiedzenia tamtejszych fabryk sukna, papieru itp. Do Krakowa przybyło dziś 35 uczniów śląskiej szkoły handlowej z Opawy z profesorami Bileckim i Lüssym, celem zwiedzenia tutejszych zabytków, fabryk itp., oraz kopalni soli w Wieliczce.

O aptekę na Piasku w Krakowie. Namiestnictwo donosi, że na podstawie postanowień § 48 z 18 grudnia 1906 roku, wpływał szereg podań uprawnionych do tego magistrów farmacyi, o koncesye na nowo otworzyć się mające apteki. O koncesyę na aptekę w dzielnicy Piasek w Krakowie wniósł podanie p. Jan Wiesław Radwański, współpracownik apteki p. Mikolascha we Lwowie.

Teatr ludowy wystawia w sobotę 18 b. m. po raz pierwszy wesołą farsę M. Bertona, która na wszystkich scenach cieszyła się ogromnym powodzeniem, p. t. „Prima Ballerina“ czyli „Telefon bankiera“. W akcie drugim taniec hiszpański „Bolero“. Główne role grają pp. Olska i Pilarski.

Na święta wznowione zostaną pełne humoru a zawsze cieszące się powodzeniem wodewile ze śpiewami w nowej obsadzie ról: „Na Grzegórzkach“, „Królowa przedmieścia“ i „Robert i Bertrand“. — W niedzielę po południu „Tamten“ Maskoffa.

Plaga ulicy Blichowej. Piszą nam: Tor kolejowy położony jest wzdłuż ulicy Blichowej, pod ów

czas gdy ta ulica jeszcze nie była zabudowana. Pociągi, które przyjeżdżają od strony wschodniej kolei państwowej, czy to ciężarowe lub osobowe, zatrzymują się obok słupa sygnałowego, czekając dokąd sygnału nie otrzymają — że dworzec jest wolny i mogą wjeżdżać. Podczas tego postoju niecierpliwi maszyniści dają sygnały ogłuszającym gwizdaniem, raz krócej, to dłużej, lub powtarzającym się kilka razy, albo udającym nawet pianie koguta — tak, że mieszkańcy ulicy Blichowej nie mają spokoju ani w dzień i w nocy. Gwizd ten budzi ze snu; a cóż dopiero chorzy powiedzą? Jest podobno w regulaminie, że nie wolno takich ogłuszających gwizdań obok ulicy urządzać, gdyż każdy urzędnik w służbie wie dobrze o której godzinie i minucie pociągi przyjeżdżają, a obowiązkiem prowadzącego pociąg jest tak długo czekać, dokąd sygnału nie zobaczy, że można na dworzec wjeżdżać.

Może dyrekcya kolei uzna za słuszne uwagi niniejsze i urządzi dzwonek elektryczny od słupa sygnałowego do kancelaryi urzędnika służbowego w dworcu, a obowiązkiem będzie konduktora prowadzącego pociąg dać sygnał dzwonkiem elektrycznym, że pociąg nadjechał i czeka na sygnał, czy może do dworca wjechać. Przez urządzenie tego dzwonka, maszyniści zaprzestaną przerażającego i ogłuszającego gwizdania, które się strasznie daje we znaki mieszkańcom tej ulicy.

Odezwy kobiet. Na ulicach miasta pojawiły się plakaty treści następującej:

„Dzisiejsze wybory n i e s ą powszechnemi Wybrani posłowie będą przedstawicielami tylko połowy ludności, bo kobiety w głosowaniu udziału nie biorą. P o w s z e c h n e m będzie prawo głosowania dopiero wówczas, gdy obejmie ogół zarówno mężczyzn, jak kobiet.

Komitet
dla równouprawnienia politycznego kobiet.“

Dobczyce, 15 maja. Staraniem tutejszego towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, uczczono w dniu 5 maja b. r. wiekopomną rocznicę konstytucyi 3-go maja. O godzinie 10 wspaniałym pochodem, którego czoło stanowiła banderya włościańska, udano się do kościoła parafialnego, gdzie odprawił mszę św. ks. Górny, piękne patryotyczne kazanie wypowiedział ks. Władysław Kwiczala. Chór „Sokoła“ pod batutą ks. Kwiczali, odśpiewał mszę Perosiego.

Popołudniu przed bardzo licznie zebraną publicznością, odbył się popis gimnastyczny członków i uczniów „Sokoła“. Obfity i starannie wykonany program, wywarł na widzach bardzo miłe wrażenie. Wreszcie wieczorem odbyło się przedstawienie trzeciego aktu z „Kościuszki“, na które licznie przybyło okoliczne włościaństwo. Cała uroczystość obudziła drzemiącego ducha narodowego mieszczaństwa tutejszego.

Radzie miasta za subwencyę na uroczystość, na tem miejscu składa komitet staropolskie „Bóg zapłać.“

Jordanów, 16 maja. Staraniem Towarzystwa szkoły ludowej odbył się w sali „Sokoła“ wieczorek 12 b. r. ku uczczeniu wiekopomnej Konstytucyi 3 maja. Zagaił prezes Towarzystwa dr Kutrzeba doskonałym odczytem. Dalszą część wieczorku, wypełnił program muzyczny, około którego urządzenia lwią część zasług przypada p. Czajce.

Brody, 16 maja. Odbyło się tu walne zgromadzenie Towarzystwa „Szkoły ludowej“, na którem po odczytaniu sprawozdań przystąpiono do wyboru wydziału. Prezesową wybrano p. Spomorską, zastępcą ks. Krausa, sekretarzem p. Petza, a skarbnikiem p. Sowińskiego; do wydziału weszły panie: Kędzierska, Kraus, Zimmerman, Landau, Durkiewiczowa, Benoit i pp. dyr. Schirmer, ks. dr Lisowski, Pabijan i Greczek. Towarzystwo liczy 173 członków.

Ze świata.

Z Łodzi.

— Wczoraj rano na rogu ulicy Zagajnikowej zabito dwóch młodych mężczyzn: 19-letniego Szymona Neumarka i 17-letniego Szymona Walmana. Do ubrań przypięte były kartki z napisem: „Bandyci“.

— W niciarni w Widzewie żołnierz warty, czyszcząc karabin, wywołał wystrzał przypadkowy, którym zabił stojącego obok innego żołnierza.

— Jutro wraca z Rakowa pod Częstochową ostatnia partya dzieci robotników łódzkich.

Partya dzieci, umieszczonych w Warszawie powróciła onegdaj.

Zbiory muzealne dla Warszawy. Czytamy w „Kuryerze Warszawskim“: Pozostałe po ś. p. Cypryanie Lachnickim zbiory artystyczne, które stanowić mają podwalinę przyszłego Muzeum miejskiego sztuk pięknych, wyznaczona ad hoc komisya pod przewodnictwem profesora Piusa Wełońskiego, oszacowała na 537.000 rubli.

Egzekutorowie zmarłego zapisodawcy dozór artystyczny nad temi zbiorami powierzyli artyście-malarzowi Kauzikowi, profesorowi szkoły rysunkowej rządowej.

Konsekwencye przymusu głosowania. Do jakich konsekwencyj doprowadzić mogą uchwalone w kilku krajach Austryi ustawy o przymusie głosowania — wykazuje przykład Wiednia i Dolnej Austryi. W Wiedniu wstrzymało się się od głosowania — mimo uchwalonego przymusu — blisko 10 procent wyborców, bo 32.906. Z tych co najmniej 25.000 nie będzie mogło przytaczać na swoją obronę przewidzianych „względów uniewinniających“. W Austryi Dolnej poza Wiedniem znalazło się wyborców takich, którzy nie głosowali, 15.000. Razem więc nie głosowało — bez możności uniewinnienia swej abstynencyi — około 40.000 uprawnionych do oddania głosu. Czy więc wszyscy skazani zostaną teraz na przewidziane w ustawie kary? Byłby to chyba najbardziej masowy wymiar kary, jaki kiedykolwiek z jednej przyczyny zdarzył się w nowoczesnem państwie.

Nieszczęśliwe wypadki na placu ćwiczeń. Gdy luneburski pułk dragonów odbywał pod Hamburgiem ćwiczenia, powstały tak ogromne i gęste tumany kurzu, że słońce skryło się za niemi. W trzecim szwadronie znaczna liczba koni poprzewracała się z jeźdźcami, z których jeden został piką ciężko zraniony, dwaj odnieśli śmiertelne rany pod kopytami końskiemi, reszta wyszła z lekkiemi ranami.

Czy zamach? Pod tym tytułem umieściła dzisiejsza „Zeit“ następujący telegram z Berlina: Teraz dopiero donoszą z Frankfurtu nad Menem, że po uroczystościach teatralnych w Wiesbadenie, w których brał udział cesarz Wilhelm z żoną, jacyś nieznani ludzie strzelali do automobilu, wracającego z Wiesbadenu do Frankfurtu. Kula przebiła okno automobilu i nad głowami jadących przeleciała, wybiwszy drugie okno. Automobil cesarza zaraz potem przejechał. Istnieje podejrzenie, że sprawca zamachu pomylił się co do automobilów.

Demonstracya kobiet w Londynie. Gdy minister wojny Haldane przemawiał na zgromadzeniu liberalnych wyborców w Londynie, grupa kobiet tak zwanych „suffrażystek“, urządziła hałaśliwą demonstracyę, chcąc zagłuszyć mówcę. Powstał tumult w zgromadzeniu, które liczyło 5000 uczestników. Wkroczyła policya i po dłuższej walce usunęła demonstrantki.

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa ogrodniczego. W dniach od 22 do 27 maja włącznie odbędzie się w Towarzystwie ogrodniczem (ulica Gołębia L. 18) kurs dendrologii (teoretyczny i praktyczny); wykładał będzie inspektor Lichański z Limanowej.

Członkowie honorowi Towarzystwa im. Kopernika. Na ostatniem walnem zgromadzeniu Towarzystwa przyrodników im. Kopernika we Lwowie zamianowano członkami honorowymi Towarzystwa: profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego dra Godlewskiego (starszego), Olszewskiego i Witkowskiego, profesora gimnazyalnego w Krakowie dra Władysława Kulczyńskiego i Bronisława Znatowicza z Warszawy.

Repertoar teatru ludowego.
W sobotę: „Prima Ballerina“.
W niedzielę po południu: „Tamten“; wieczór: „Na Grzegórzkach“.
W poniedziałek po południu: „Królowa przedmieścia“; wieczór: „Robert i Bertrand, czyli dwaj złodzieje“.

Z kalendarza. W sobotę 18 maja: Feliksa, Eryka i Wen.; w niedzielę 19 maja: Zesłanie Ducha Świętego i Piotra; w poniedziałek 20 maja: Świąteczny, Bernardyna.

Wschód słońca 18 maja o godzinie 3 min. 52, zachód o godz. 7 min. 20; długość dnia godzin 15 min. 28.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 maja termometr doszedł od + 12·8 do + 24·0 C.; — barometr wahał się.

Dnia 16 maja o godzinie 7 rano stan barometru 738·7 mm., termometru + 12·4 C.; wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

× Komunikat kolejowy. Z dniem 1 czerwca r. b. względnie, o ile nastąpi podwyższenie taryf z dniem 15 lipca r. b. wchodzi w życie dodatek IV do taryfy (część II) dla galicyjsko-wiedeńskiego związku kolejowego. Dodatek ten zawiera uzupełnienia przepisów taryfowych, zmiany klasowych taryf, stacyjnych i taryf wyjątkowych, jako też nowy skorowidz kilometrycznych odległości między stacyami, z tabelą stałych dodatków do terminów dostawy.

Budapeszt, 16 maja. Pszenica na maj 9·90 do 9·95; pszenica na październik 10·31 do 10·32; żyto na maj 0·— do —·—; żyto na październik 8·53 do 8·54; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 7·— do 7·01; kukurydza na maj 6·02 do 6·03; kukurydza na lipiec 6·02 do 6·03; rzepak na sierpień 16·40 do 16·60. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 maja.

W teatrze lwowskim odbyło się we środę, przy zapełnionej szczelnie widowni, przedstawienie benefisowe pani Wandy S i e m a s z k o w e j, która od marca pojawia się na scenie naszej tylko od czasu do czasu, jako gość. Znakomita artystka wystąpiła w niegranej we Lwowie od kilkunastu lat „Heddzie Gabler“ Ibsena, w roli tytułowej, którą odtworzyła z prawdziwem mistrzostwem. Była to kreacya w całem tego słowa znaczeniu doskonała, nacechowana niepospolitą inteligencyą w pojęciu, plastyką i siłą wyrazu dramatycznego w przeprowadzeniu, a tak jednolita i skupiona, jakby ze spiżu ulana. — Kreacyą tą, podobnie jak dwiema poprzedniemi: pani Alving w „Widmach“ i Rebeki West w „Rosmersholmie“, pani Siemaszkowa dowiodła raz jeszcze, że jako interpretatorka niesłychanie trudnych i skomplikowanych postaci Ibsenowskich, nie ma dziś równej sobie na scenach polskich. Publiczność z rzetelnym podziwem śledziła jej grę wspaniałą, nagradzając artystkę owacyjnemi niemal oklaskami, a kwiaty i wieńce, któremi ją formalnie zasypano na scenie, były najwymowniejszym objawem hołdu należnego pierwszej dziś w Polsce mistrzyni sztuki dramatycznej. Inne role w sztuce grane były bez zarzutu, dzięki czemu mieliśmy całość o wybitnem piętnie prawdziwie artystycznego wykonania.

Świetną była pani Gortyńska w drobnej, ale z przedziwną serdecznością i prostotą odegranej roli ciotki Julianny; bardzo dobrą pani Bednarzewska, jako Tea Elosied. Role męskie zagrane były wszystkie, bez wyjątku, znakomicie przez pp. Adwentowicza (Lövborg), Chmielińskiego (Brack) i Sosnowskiego (Tesman). Sztuka wywarła na widzach głębokie wrażenie.

Od przyszłego tygodnia zaczyna we Lwowie szereg występów gościnnych Mieczysław Frenkiel, artysta teatrów warszawskich. Na pierwszy występ i dzieła „Pan Geldhob“. Zainteresowanie występami znakomitego artysty, którego Lwów zna jeszcze ze sceny skarbkowskiej, jest bardzo wielkie i żywe. *(H. C.)*

W sferach studentów medycyny we Lwowie istniało dotąd jedno stowarzyszenie: „Biblioteka słuch. med.“, założone przed 4 laty. Powstało ono za pieniądze polskie, za poparciem profesorów uniwersytetu polskiego. Wskutek napływu Rusinów doszło do tego, że zaczęto kwestyonować charakter polski towarzystwa, a wreszcie na ostatniem walnem zgromadzeniu zapadła uchwała, że Biblioteka słuch. med. nie jest towarzystwem polskiem. Wobec tego usunęli się prawie wszyscy studenci, przyznający się do narodowości polskiej. Opuścili ją też gremialnie członkowie wspierający. Studenci, czując potrzebę organizowania się i wspólnej pracy naukowej i pragnąc dopomódz kolegom niezamożnym, połączyli się w „Kole medyków wszechnicy lwowskiej“. W krótkim już czasie, bo w przeciągu miesiąca, Koło zdołało skupić znaczną część członków i za poparciem grona profesorów i lekarzy stworzyli bibliotekę, liczącą prawie 500 tomów. Pragnąc jednak dalej kompletować bibliotekę, zwraca się zarząd z gorącą prośbą do wszystkich lekarzy, przyrodników i redakcyj pism lekarskich o łaskawe nadsyłanie swych dzieł i wydawnictw.

Najwyższy rekord depeszowy od czasu swego istnienia, osiągnęła stacya telegraficzna we Lwowie 14 bm. W dzień ten i w noc z 14 na 15 bm. przeszło przez linię 23.000 d e p e s z.

X. Zjazd przyrodników i lekarzy polskich we Lwowie. Komitet gospodarczy otrzymał zawiadomienie, że delegatem uniwersytetu w Zagrzebiu na zjazd został wybrany dr Gustaw Janeczek, profesor chemii i dziekan wydziału filozoficznego. Jako delegat lekarzy polskich w Chicago, przybędzie na zjazd do Lwowa dr W. J. Sieminowicz.

Na zjeździe utworzono nową sekcyę dla medycyny wojennej. Na przewodniczącego tej sekcyi uproszono szefa sanitarnego 11 korpusu we Lwowie dra Ignacego Lin[illegible]. Do komitetu ściślejszego powołano na członka lekarza sztabowego dra Edmunda Karchezego.

Wybory w Krakowie.

Kraków, 17 maja.

Pierwsze, powszechne wybory w Krakowie wywołały nastrój niezwykły. Ruch żywszy, niż w zwykły dzień powszedni, różni się ogromnie od ruchu w dzień świąteczny. Na wszystkich twarzach ogromne ożywienie, zaciekawienie, nieraz zaniepokojenie. Od wczesnego już rana widać po ulicach, szczególnie w dzielnicach Kazimierz i Wesoła, grupki ludzi, żywo ze sobą rozprawiających, tu i ówdzie słychać sprzeczki wyborców, rozmowy na temat szans kandydatów. Dorożki pracują gorączkowo: ludzie, których zwykle i w tramwaju nie zobaczysz, rozpierają się dziś w powozach z minami indywiduów, które ani jednego plakatu nie zdarły. Ruch pieszy także bardzo ożywiony: tu widzisz „hyenę“, uwijającą się wśród głosujących i pomagającą wyborcom w dźwiganiu obywatelskiego obowiązku do urny wyborczej. Pilnuje ona czystości wyborów. Tam stoi wyborca, spoglądający smętnie w zamknięte drzwi szynku; ówdzie kroczy agitator uzbrojony, zapewne dla dodania sobie powagi, w potężnej grubości laskę.

Takich scen rodzajowych bez liku.

Niezwykły atoli jest widok placów i ulic przed komisyami wyborczemi, do których tłumnie ciągną obywatele wszelkiego stanu. Oto przed temi lokalami w wyciągniętej linii stoi w o j s k o p i e s z e z k a r a b i n a m i u n o g i, a funkcyonaryusze policyjni poza ten kordon wojskowy wpuszczają tylko tych, co wykazują się legitymacyą wyborczą. Wogóle jednak wojsko nie miało powodu do interwencyi, gdyż zbiegowisk nie ma przed lokalami komisyj wyborczych.

N a p ł y w w y b o r c ó w j e s t n a d z w y c z a j [illegible] z n y. Najliczniejszym wydaje się na Wesołej, w strażnicy pożarnej, gdzie urzędują 2 sekcye. — Pokazuje się, że należało tu urządzić jeszcze trzecią sekcyę. Nadzwyczajny ruch panuje także przed komisyami wyborczemi na Kaźmierzu, mianowicie przed starym ratuszem na Wolnicy i przed szkołą barakową na ulicy Dietla. Wielki ścisk daje się uczuć także na placu Biskupim w lokalu komisyi kleparskiej. Stosunkowo najswobodniej odbywa się głosowanie w salach magistratu.

Wogóle, pomimo tak licznego udziału wyborców, cały akt wyborczy odbywał się do południa we wzorowym porządku i i spokoju.

Lokale wyborcze obu komitetów kompromisowych oznaczono chorągwiami o barwach narodowych; lokale socyalistyczne widne po czerwonych flagach.

Z powodu znacznych odległości od siebie poszczególnych komisyi wyborczych, nie jesteśmy w możności podać w tej chwili liczby oddanych głosów. Będzie ona na wszelki sposób znaczna.

O szansach kandydatów nie podobna nic pewnego w tej chwili powiedzieć. Za najmniej zdecydowany uważać można los obu kandydatów, dra P e t e l e n z a i p. D a s z y ń s k i e g o na Wesołej. Znaczna część wyborców ze sfer inteligencyi oddaliła się ze strażnicy, gdzie funkcyonują obie sekcye wyborcze, nie oddawszy głosu, gdyż nie mogli docisnąć się do stołu komisyjnego. Druga sekcya na strażnicy pomieszczona była tak fatalnie, że musiano ją przenieść do oficynowych budowli w tym samym gmachu.

O ile wieści niosą, za najpewniejszy uchodzi mandat p. Z i e l e n i e w s k i e g o na Kleparzu. (Kontrkandydat socyalista p. Misiołek). Dobre horoskopy wystawia „opinia wyborcza“ także drowi S t a n i s z e w s k i e m u ze Śródmieścia i prof. S i k o r s k i e m u ze Stradomia.

Są to naturalnie domysły, bo prawdę kryje tajne głosowanie.

Koło godziny 10 wieczór ukończone będą prawdopodobnie skrutynia we wszystkich komisyach wyborczych.

Jak nam w ostatniej chwili donoszą, oddano w komisyi wyborczej okręgu S t r a d o m do godziny 1-szej w południe głosów **1500.** W sekcyach w Ś r ó d m i e ś c i u oddano w tym samym czasie głosów **1750.**

Wybory we Lwowie.

(Tel. „Nowej Reformy“ z 17 maja.)

Lwów. Wybory odbywały się do godziny 2 po południu w zupełnym s p o k o j u przy b a r d z o l i c z n y m u d z i a l e wyborców. Przed lokalami wyborczemi s t o j ą s i l n e p o s t e r u n k i p o l i c y i p i e s z e j i k o n n e j. Wzdłuż ulic, na których się lokale wyborcze znajdują, j e ż d ż ą p a t r o l e k a w a l e r y i. Agitacya ogromnie ożywiona.

Ogólnie spokojny przebieg dotychczasowy wyborów zamącił tylko epizod przed lokalem wyborczym w szkole im. Sobieskiego przy ulicy Z a m a r s t y n o w s k i e j, gdzie o mało nie przyszło do r o z l e w u k r w i.

Kandydują tam pp.: Horowitz, dr D i a m a n d i dr B r a u d e. Już przed godziną 10 rano przed lokalem wyborczym zebrały się ogromne tłumy wyborców, w przeważnej większości żydów. Tłumy te zaczęły n a p i e r a ć n a f u r t ę s z k o l n ą, chcąc jaknajprędzej dostać się do wnętrza. Wówczas ustawiona kompania 30 p u ł k u p i e c h o t y wystąpiła przeciw tłumowi z n a j e ż o n e m i b a g n e t a m i i odparłszy je nieco od furty, sama przed nią zajęła miejsce, bagnety mając zwrócone ciągle przeciw tłumom. Pierwsze rzędy wyborców, popychane z tyłu, przybliżyły się do wojska tak bardzo, że p i e r s i a m i d o s ł o w n i e d o t y k a ł y b a g n e t ó w. Wojsko c o f a ł o się kilkakrotnie, aby potem postąpić o kilka kroków naprzód. Wreszcie pomiędzy szpaler żołnierzy a tłum w j e c h a ł o k i l k u n a s t u p o l i c y a n t ó w k o n n y c h, usiłując oczyścić jakąś przestrzeń między tłumem a wojskiem. Równocześnie patrol kawaleryi p r z e j e c h a ł p r z e z ś r o d e k t ł u m ó w wśród nieopisanego **pisku i wrzasku** przerażnych wyborców i rozweselonych pauprów.

R o z d r a ż n i e n i e w ś r ó d t ł u m ó w r o s ł o. Niebezpieczeństwo większego starcia groziło w każdej chwili. Wieść o wypadkach lotem błyskawicy rozeszła się po mieście, zwabiając na ulicę Zamarstynowską nowe tłumy ciekawych. Napływowi ich położono koniec dopiero w ten sposób, że całą ulicę z obu stron **zamknięto silnemi kordonami wojskowemi.**

Wyborców wpuszczano do lokalu wyborczego po jednym. Oddawszy głos wychodzili oni **przez okno po drabinie** (!), lokal wyborczy bowiem jest bardzo ciasny i ma tylko jedne drzwi. Widok tych dobywających się przez okno wyborców był bardzo komiczny. Do południa w tak niewygodny sposób oddało swe głosy przeszło 3000 wyborców.

Poza tym epizodem, który szczęściem nie pociągnął za sobą żadnych groźnych następstw, w mieście panuje z u p e ł n y s p o k ó j.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 17 maja.)

Spisek na cara.

Berlin. Do berlińskiego „Local-Anzeigera“ donoszą z P e t e r s b u r g a: Żołnierze, pełniący służbę w C a r s k i e m S i o l e, bacznie są śledzeni przez oficerów i tajną policyę wojskową, ponieważ okazało się, że r e w o l u c y o n i ś c i u s i ł u j ą i c h p r z e k u p i ć. U jednego z żołnierzy znaleziono znaczną kwotę pieniędzy, a żołnierz ten przyznał się, że o t r z y m a ł j ą o d r e w o l u c y o n i s t ó w, **azeby wykonał zamach na cara.**

Program prac Dumy.

Petersburg. W tych dniach Koło polskie wniesie do Dumy projekt n o w e g o z a r z ą d u d o s p r a w s z k o l n y c h w K r ó l e s t w i e P o l s k i e m, grupa pracy zaś wnosi w bieżącym tygodniu projekt amnestyi.

Zbrodnie tajnej policyi.

Kijów. Przed tutejszym sądem przysięgłych stawało wczoraj trzech robotników, oskarżonych o n a p a d r a b u n k o w y na pewien b a n k. W toku rozprawy stwierdzono, że w y k o n a l i o n i n a p a d t e n z **polecenia szefa tajnej policyi,** który pragnął uzyskać powód u r z ą d z e n i a p o g r o m u. Nawet rewolwery znalezione u tych robotników, dostarczyła im tajna policya. Wobec tego sąd uwolnił oskarżonych.

Nareszcie uwolniony.

Petersburg. Znany liberalny pop P e t r o w, który jakkolwiek wybrany został posłem do Dumy, mimo to trzymany był w więzieniu klasztornym, ma 20. b. m. o d z y s k a ć w o l n o ś ć, poczem zaraz zjawi się w D u m i e.

Nagana dla czarnych sotni.

Moskwa. Przewodniczący kongresu czarnych sotni w Moskwie, G r i n g m u t h, otrzymał od rządu ostrą naganę, ponieważ wbrew ostrzeżeniom generał-gubernatora Moskwy zgłosił znaną rezolucyę, żądającą rozpędzenia Dumy i ustanowienia dyktatury.

Zmarł w więzieniu.

Petersburg. Głośny czasu swego uczestnik napadu rabunkowego na bank moskiewski, B i e l e ń c o w, który schronił się następnie do Szwajcaryi, lecz przez rząd szwajcarski wydany został i później po ucieczce z wagonu znów dostał się w ręce policyi, u m a r ł o b e c n i e w w i ę z i e n i u — n a s u c h o t y.

Milionowa malwersacya.

Londyn. Do „Morning Post“ donoszą z Petersburga, że na linii kolejowej M o s k w a-R y b i ń s k odkryto m a l w e r s a c y ę **wysokości pięć milionów rubli.**

Z zamętu.

Tambow. Wczoraj na rynku zraniono śmiertelnie w k r z y ż starszego dozorcę więziennego K u j d e n k ę. Tłum schwycił strzelającego i s t r a s z l i w i e g o p o b i ł. Jest to włościanin, lat 21, który oświadczył, że spełnił wyrok socyalnych rewolucyonistów.

Władykaukaz. Na bulwarze z a b i t o u r z ę d n i k a do szczególnych zleceń przy generał-gubernatorze, M a m a c e w a. Zabójca uciekł, zraniwszy ścigającego go oficera Pejczewskiego.

Telefoniczne i telegraficzne [illegible]omości „Nowej Reformy“

z dnia 17 maja.

Berno. Zastępca starosty krajowego, dr Hugo Fux, umarł w Karlsbadzie, gdzie bawił na kuracyi.

Rząd wobec wyborów.

Wiedeń. Minister P r a d e przed swoim wyjazdem do Karlsbadu, oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem, że n i e p r a w d ą jest, jakoby istniał zamiar zastąpienia ministrów parlamentarnych niemieckimi ministrami urzędnikami. Rząd zajmie oficyalne stanowisko wobec wyborów dopiero po wyborach ściślejszych. U ministra oświaty dra M a r c h e t a odbyła się w obecności prezydenta gabinetu bar. Becka, narada p o s t ę p o w y c h p o s ł ó w n i e m i e c k i c h w sprawie z a w a r c i a k o m p r o m i s u d o w y b o r ó w ś c i s ł y c h z e s t r o n n i c t w e m c h r z e ś c i j a ń s k o-s o c y a l n e m, a przeciwko socyalnym demokratom. R o k o w a n i a t e r o z b i ł y s i ę atoli, ponieważ większość postępowców niemieckich nie chce się łączyć z chrześcijańsko-socyalnymi.

Wybory w Dalmacyi.

Benkovac. Wybrany doktor Baljak, Serb.

Stagno. Wybrany Chorwat ksiądz Biankini.

Drnisz. Prawdopodobny wybór Chorwata dra Ivcevica.

Slnj. Zapewniony wybór Chorwata ks. Ivaniszevica.

Wiedeń. Ostateczny wynik wyborów w D a l m a c y i wykazuje: wybrano 8 posłów, 3 wybory ściśle. Z wybranych 5 należy do partyi chorwackiej, 1 do partyi prawa, 2 jest Serbami.

Zmiany w gabinecie włoskim.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi, że Carcano zamianowany został ministrem skarbu.

Międzynarodowy kongres łowiecki.

Paryż. Wczoraj wieczorem odbył się bankiet międzynarodowego kongresu łowieckiego. Wzięli w nim udział między innymi delegaci austro-węgierscy.

Demonstracya przekupek.

Beziers. Przekupki targowe urządziły tu demonstrancyę i pociągnęły przed budynek merostwa, aby zaprotestować przeciw temu, że w niedzielę podczas pochodu robotników, zajętych w winnicach, nie wywieszono na budynku merostwa chorągwi. Przyszło do starć z policyą. Tłum wzburzony strzałami, jakie dał pewien żołnierz policyjny, począł oblegać merostwo, a wysadziwszy bramę drągami żelaznymi, wyrzucił na ulicę urządzenie dwóch sal i spalił. Nasiępnie manifestanci rozproszyli się. Próbowali oni jeszcze potem wysadzić drugą bramę, lecz bezskutecznie. Przy starciu zraniono 10 osób. Policya i zawezwane wojsko, broniły placu przed merostwem, później nastał spokój. Rada municypalna podała się do dymisyi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 maja. (Giełda południowa.)

Marki 117·75. Renta majowa 98·35. Renta koronowa węgierska 93·80. Akcye austr. zakł. kred. 656·75. Akcye węg. zakł. kred. 761·00. Akcye Anglobanku 306·50. Akcye Unionbanku 562·50. Akcye Bankvereinu 543·75. Akcye Länderbanku 446·50. Akcye kolei państwowych 677·00. Lombardy 130·50. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni 551·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 595·25. Rima-Muranyi 546·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2612·—. Losy tureckie 190·50. Ruble 252·25.

Usposobienie: słabsze.

Berlin, 17 maja. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 206·—. Tow. dyskontowe 170·40.

Usposobienie: słabe.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 17 maja (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 50	118 —
Franki papierowe	95 40	95 90
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 50
4% „ „ „	97 —	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 75	101 75
4% „ „ „ „	97 50	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	97 —	98 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 50	99 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 —	98 —
4% „ miasta Lwowa	95 —	96 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 75	101 75
4% „ kolejowe	96 50	97 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	96 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	587 —	590 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	568 —	572 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	98 60	99 —
„ „ „ srebrna	98 50	99 —
4% renta koronowa austryacka	98 60	99 —
4% „ „ węgierska	94 15	94 65
4% „ austryacka w złocie	116 75	117 25
4% „ węgierska „	112 —	112 50



2172 1 2

Poszukuję

partyi do tennisa (1 lub 3 osób). Zgłoszenia pod **75 N. N.** poste rest. Kraków. 2169 1 2

Mieszkanie letnie

pośród ogrodu, w pięknej okolicy Krakowa, składające się z 2 obszernych suchych pokoi, przedpokoju, kuchni i piwnicy w bliskości lasu jest do wynajęcia każdego czasu.

Bliższa wiadomość: **F. Pruczek, Siedlec,** p. Krzeszowice. 2167 1 3

Z powodu wyjazdu różne meble i fortepian do sprzedania. — Ulica Dietla l. 99, parter w ogrodzie. 2163 1 3

Aspirant farmacyi

w II-im roku praktyki poszukuje posady w aptece. — Zgłoszenia: **H. S. Kraków,** ul. Basztowa l. 15, parter na lewo. 2186 1 3

Sklep

tuż przy Rynku jest zaraz **do wynajęcia.**

Wiadomość w magazynie rękawiczniczym pod firmą **F. Lubański.** ul. św. Anny l. 2, dom p. Rajala. 2187 1 3

Kandydat notaryalny

poszukuje posady. — **Filipowski, Mszana Dolna.** 2179 1 3

Duży trzechpiętrowy dom

w Krakowie, w Rynku, jest do sprzedania. Wiadomość u p. Stanisława Zięby, Kraków, Rynek gł. 11. 2121 3 7

Znane z dobroci

Kawy angielskie

po przystępnych cenach wysyła handel towarów kolonialnych pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie, 1537 12 0

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

L. 1691. 2181 1 3

Ogłoszenie.

C. k. Kierownictwo budowy regulacyi Wisły w Krakowie potrzebuje zaraz **buchaltera** do prowadzenia ksiąg kasowych i rachunków Kierownictwa. Warunki przyjęcia są:

1) Świadectwo egzaminu z rachunkowości państwowej;
2) świadectwo możliwie dłuższej praktyki zawodowej;
3) czas pracy w biurze c. k. Kierownictwa od 8—1 przed południem i od 4—6 po południu;
4) wynagrodzenie miesięczne z dołu płatne w wysokości płacy urzędnika XI klasy rangi, a płaca z biegiem czasu w razie zadowalniającej wydatnej pracy może być podwyższona do płacy urzędnika X klasy rangi;
5) posada jest prowizoryczna za obustronnem 1 miesięcznem wypowiedzeniem stosunku służbowego.

Administracya Wapienników i Kamieniołomów Miejskich

pod kierownictwem Magistratu **w Podgórzu** — sprzedaje po cenach przystępnych

Wapno skaliste

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo - lekarskiej w Krakowie 1900 r. **Wapno gaszone i Wapno do uprawy roli.** Również poleca ze swych skał, zwanych „Krzemionkami" i „Skałą Twardowskiego" **Kamień budowlany, brukowy i szuter.** Zamówienia przyjmuje: Kasa miejska w Podgórzu, telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, telefon Nr. 162. 1049 7 0

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim

Program ważny od 16—31 maja b. r.

Baroni de Berghof, iluzyonista.
Dagmar Dunbar, eks. ang. subretka.
Legel Schields, komiczny Jongleur.
Sister Bollini, nadpowietrzny akt. gimnastyczny.
Little Trilby Lachowska, Memotechniczka.
Bronisław Bronowski, humorysta polski.
Trio Walters, parterowi akrobaci.
Les Cadets de Gascogne, kwartet śpiewny uliczników paryskich.

Restauracya renomowana.

Po przedstawieniu **koncert** orkiestry własnej do godz. 1 w nocy. 1908 17 0

Najprzedniejszą

Herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea"

pod własną marką ochronną **„Palma".** importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie: 1823 7 9

Nr 1 opakow. czerw.-złote	K 1·40 za 125 gr. K 0·75 za 62½ gr.
Nr 2 „ fiolk.-złote	K 1·20 za 125 gr. K 0·65 za 62½ gr.

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. HAWEŁKA w KRAKOWIE

Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.

Dla pp. kupców odpowiedni opust.

W OGRODZIE

naprzeciw cmentarza Krakowskiego.

Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów. **E. Ukleński,** Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, p. Kraków. 2048 3 10

Umieszczenie dla 2 lub 3 osób od 1 czerwca, ewentualnie 1 lipca **w Zakopanem u profesora gimnazyalnego.** Zapewnia się wszelkie wygody. **Uczniowie** znajdą troskliwą opiekę **ewentualnie pomoc w naukach.**

Zgłoszenia **do 1 czerwca** pod „profesor" poste restante **Kraków, Kleparz.** 2127 2 2

Zdolny, młody człowiek

(Poznańczyk) poszukuje posady korespondenta polsko-niemieckiego. — Poważne referencye.

Adres: **L. A. 102** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 2131 3 6

Potrzebna jest

uzdolniona panna z kilkuletnią praktyką do **sklepu masarskiego** od 1 czerwca. Wiadomość: ul. św. Tomasza l. 9, I p. 2166 2 4

Zaraz kupię

majątek ziemski

w zachodniej Galicyi, w dobrej kulturze, obszaru od 400 do 600 morgów, o ile możności z gorzelnią i kawałkiem lasu. 2117 5 5

Tylko oferty wprost od samych właścicieli, ręcząc za ścisłą dyskrecyę — przyjmuje: **Józef Olkusznik, Bielsko,** Śląsk austr., ul. Pastornak l. 24.

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek l. 8.

polecają 1326 8 0

Paski,
Żaboty,
Krawaty,
Kołnierze damskie,
Spodnice do bluzek,
Bluzki i halki,
Rękawiczki niciane i jedw.
Skarpetki i Pończochy.

L. 1621/07. 2077 3 3

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy gmachu c. k. szkoły realnej w Żywcu na podstawie planów i kosztorysów przez architektę p. Biborskiego sporządzonych rozpisuje Magistrat król. miasta Żywca licytacyę za pomocą ofert pisemnych, które do **dnia 30 maja 1907** do godziny 12 w południe do tutejszego Magistratu wnosić należy.

W tej licytacyi mogą brać udział jedynie architekci i koncesyonowani budowniczy.

Cena kosztorysowa wyż rzeczonej budowy wynosi 332.000 koron.

Wadyum licytacyjne wynosi 5% sumy kosztorysowej, które oferenci razem z ofertą złożyć tutaj winni.

Bliższe warunki budowy oraz plany i kosztorysy wyłożone są do przeglądu w kancelaryi magistratualnej w Żywcu.

Żywiec, dnia 6 maja 1907.

Burmistrz
Dr Kornicki.

MAGAZYN MEBLI

Kraków, Floryańska l. 36, I. p.,

Kajetana Dudziaka

poleca kompletne urządzenia pokoi, oraz przyjmuje wszelkie roboty dekoracyjne i tapicerskie po cenach możliwie niskich. 292 9 20

Pasty, Kremy

Lakiery i Apretury do odświeżania i konserwowania wszelakiego obuwia. Znakomite wyroby **krajowych** fabryk **„Iskra"** i **„Stan. Hofa",** również oryginalne angielskie i francuskie **Czernidła do obuwia.** Szmatki i szczotki specyalne do czyszczenia obuwia pastą.

Lakiery do kapeluszy słomkowych

polecają

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B. 1917 2 2

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego

w Krakowie,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe** wydaje **oprocentowane asygnaty kasowe,** przyjmuje **wkładki na książeczki rach. bież.** Przyjmuje depozyta **wartościowe** do przechowania i zarządu, udziela **zaliczek** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **kupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach kraj. i zagranicznych. 229 10 12



Proszę, zażądajcie Państwo opłatnie

prospektów i próbek najlepszych styryjskich

lodenów męskich i damskich

na ubrania do polowania, dla leśniczych, turystów, jakoteż próbek wszelkich materyj mody na ubrania męskie i dla chłopców, na zarzutki, ulstry, od najtańszych aż do najwytworniejszych gatunków — od znanej z rzetelności pierwszej i największej firmy mającej lodeny

Wincentego Oblacka

C. k. nadw. dost. sukna Grac, Murgasse 9. 1442 8 32

Nowo otworzony

DOM SZWAJCARSKICH HAFTÓW

przy ul. Dominikańskiej 2, 1542 4 4

poleca swój bogato zaopatrzony skład bluzek i sukien haftowanych, koronek gipiurowych, oraz wielki wybór stor i kap tiulowych. Polecam również bluzki haftowane batystowe po 1 złr. 70 ct. Nabywszy towar w większej ilości, sprzedaje go po cenach najtańszych. **Nadszedł świeży transport 1000 bluzek po cenach fabrycznych.**

W Prądniku Białym

przy Krakowie fabryka-garbarnia z urządzeniem, maszynami, budynkami fabrycznemi i mieszkalnym budynkiem piętrowym. Budynki mogą być użyte i na inną fabrykę do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość u P. **Sławieńskiego w Krakowie,** przy ul. Sobieskiego l. 5, między godz. 3—4. 2133 2 6



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło **1000 odbitek** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD,** Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 458 38 60

25 Batorego

I piętro, na prawo są do wynajęcia pokoje frontowe z całkowitem utrzymaniem, kuchnia bardzo zdrowa. 2150 2 3

Parisienne!

Institutrice diplômée donne des leçons de français et conversation. Rue Karmelicka 37, Ier étage, de 2 à 5 heures. 1756 8 10

„Hakatol"

tępi radykalnie szwaby, prusaki, pluskwy, pchły, muchy i wszelkie owady! Karton z rozpylaczem 20 h. Wszędzie do nabycia! 2102 2 10

Wyrób w Drogueryi w Kołomyi. — Odsprzedającym znaczny opust.



Najlepszą, najpraktyczniejszą i najtańszą jest

bielizna hygieniczna

z fabryki

Mey i Edlich w Lipsku-Plagwitz.

dost. dw. król. rumuńskiego i saskiego. Marka handlowa.



Kołnierze, mankiety i półkoszulki białe i kolorowe w najświeższych fasonach.

Są praktyczne, bo nosi się je dłużej, niż pranie, a unika się przykrości połączonych z praniem.
Są tanie, bo kosztują zaledwie kilka centów, a więc mało co więcej, niż samo pranie.
Są hygieniczne, bo nosi się zawsze nowe.
Są wygodne i eleganckie, 1205 5 10
Są niezbędne, dla podróżnych, turystów, młodzieży, szkolnej, pracowników biurowych itd.

Do nabycia w Krakowie u Porębskiego i Zimlera, Rynek 8. Andrzeja Szultza, następców, Rynek 32, Anny Brandeis, Grodzka 61. Zastępca na Galicyę: Szymon Loria, Kraków, św. Sebastyana 20.

PENSYONAT UKRAINA

Kraków, ul. Karmelicka 40.

poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy. — Łazienka w domu. — Tamże wydaje się objady i kolacye na miejscu i na miasto. 1508 20 0

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos" (Warszawa) Kodak, Goerz Lumière, Jougla etc. Po najtańszych cenach. — W największym wyborze. Cennik gratis.

WARSZAWSKI SKŁAD

przyborów fotograficznych

Szewska 2.

2005 2 10

Rzadka sposobność!

Prywatni podróżujący, odsprzedawcy, mężczyźni, kobiety zarobią 10—20 marek dziennie. Przeszło 120 m. na tydzień zarobili podróżujący. **Horton & Co., Berlin F. F., Wilhelmstr. 28.** 2139 3 10



Żaluzye żelazne do okien i drzwi, nie sprawiające hałasu, zamykane u góry.

Jan Anderle, Wiedeń, V., Schönbrunnerstrasse 31.

Pierwsza austryacka fabryka żelaznych żaluzyj i maszyn do rolet. 815 16 30

L. 1667. 2110 3 3

Ogłoszenie.

Z powodu regulacyi ujścia Rudawy pod Krakowem ma c. k. Kierownictwo budowy regulacyi. Wisły w Krakowie do sprzedania urządzenie młyna wodnego przy klasztorze Pp. Norbertanek w Zwierzyńcu, które stanowią: dwa koła wodne drewniane, dwa składy kamieni, dwa holendry, dwa excelsyory, jedna para walców, dwie sztos maszyny do krup, tryer, ślimacznica, 5 pytlów, maszyna do oddzierania łuski z ziarna, 7 elewatorów, pasy rzemienne i parciane i inne mniejsze przedmioty.

Urządzenie to można każdego czasu ogiądać na miejscu w Zwierzyńcu, a oferty złożyć do podanego Kierownictwa budowy **20 maja b. r.**

Zmiana adresu!

Z dniem 1 kwietnia b. r., kamienie

Syberyjskie i Uralskie

przeniesiono na ul. Długą 19, parter.

Zawiadomienie!

Już nadeszły

Topazy **różowe** i wiele innych.

Kamienie **Syberyjskie i Uralskie** dla wszelkiej biżuteryi:

Topazy różowe, ametysty, turmaliny w różnych pięknych odcieniach, akwamaryny, beryle, topazy (złote), rubiny, fenakity, szmaragdy, aleksandryty, szafiry, chalcedony, almandyny, księżycowe, hyacynty, chryzoprasy (kamienie szczęścia) i t. p.

Kamienie chętnie się pokazuje bez obowiązku kupna. 2034 5 6

W mojej pracowni sukien damskich udzielam lekcyj kroju systemem francuskim, najświeższym wiedeńskim, oraz **naukę szycia.**

„Flora„

Kraków, ul. Podwale l. 10. — Panienki zamiejscowe znajdą umieszczenie. 1282 11 12

Zdolny

energiczny przemysłowiec, żonaty, lat 39 poszukuje kapitalisty celem otworzenia interesu lub przedsiębiorstwa, dając pracę i zdolność. Rodzaj interesu obojętny.

Zgłoszenia: **„Zdolny"** poste rest. **Kraków.** 356

W Niepołomicach

pół godziny drogi od Krakowa, stacya kolejowa Podłęże, w sąsiedztwie 24.000 morgów lasu sosnowego jest

5 realności do sprzedania:

1. Dom murowany, piętrowy, dachówką kryty o 20 ubikacyach (w połowie zajęty na 10 lat przez Urząd podatkowy), ze stajnią, wozownią, drewutnią etc. oraz dużym ogrodem, za 38.000 koron.

2. Willa murowana, dachówką kryta, o 10 ubikacyach w parterze i piętrze, oprócz tego suterény i duży ogrod, za 18.000 koron.

3. Dom drewniany, dachówką kryty, o 7 ubikacyach, ze stajnią, stodołą, spichrzem i ogrodem, za 13.000 koron.

4. Dom drewniany, dachówką kryty, o 3 ubikacyach, z drewutnią i ogrodem, za 4200 koron.

5. Duża willa murowana, dachówką kryta, o 10 ubikacyach w parterze i piętrze wraz z oficynami o 4 ubikacyach, stajnią końską i krówską, drewutnią, wozownią, dużym ogrodem kwiatowym, warzywnym i owocowym, za 60.000 koron.

Wiadomość na miejscu w Niepołomicach u **Władysława Wimmera** lub też w Krakowie, ulica Pańska l. 8, I p. 3114 2 3

Kawaler

trzydziestokilkoletni, kupiec w większem mieście prowincyonalnem. posiadający 30—35.000 złr., z braku znajomości poszukuje na tej drodze panny w celu matrymonialnym. Posag odpowiedni wymagany. Przy zgłoszeniu uprasza o załączenie fotografii. Za dyskrecyę ręczy słowem honoru. Łaskawe zgłoszenia pod **„Kupiec"** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 1913 6 6

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

ulica Straszewskiego l. 28, naprzeciw Uniwers. Jagiell., udziela pożyczek budowlanych, hipotecznych, na zastaw pensyi i na weksle. 2015 3 5

Przyjmuje wkładki na oszczędność. Za złożeniem 5 koron tytułem kaucyi, wydaje stronom żelazne **„Domowe Kasy Oszczędności".**

Dom towarowy

Abrahama LINDENBAUMA

w Krakowie ul. Dietlowska 41.

JEDYNY W GALICYI! — GODNY WIDZENIA.

Wstęp wolny! — Bez obowiązku kupna! — Hurtownie i detalicznie. Zamówienia zamiejscowe odwrotną pocztą za zaliczką.

Największy skład obuwia!

Wyrób karlsbadzki, amerykański i Goodyear-Welt. Pantofle letnie i zimowe. Kalosze rosyjskie i krajowe. Bielizna męska, damska i dziecięca. Fartuszki. Halki. Krawaty. Szelki. Kołnierze. Paski damskie, męskie. Pończochy. Skarpetki. Bielizna Dra Jägera. Koronki. Hafty. Wstążki. Stroje damskie. Jedwabie. Aksamity. Plusze. Chustki jedwabne i wełniane. Firanki. Story. Parasole. Trykoty. Rękawiczki skórkowe i jedwabne. Sukienki i ubranka dziecięce. Sznurówki. Przybory do sukien. Chustki kieszonkowe. Prześcieradła gumowe i t. d.

Wszystko w wielkim wyborze. Szybka obsługa.

Otwarty od godziny 8—1 i od 2—8.

Za towary nieodpowiednie zwraca się pieniądze.

Ceny niebywale niskie stałe.

Dom towarowy!

2128 2 6

Kapelusze damskie Magazyn mód ST. ZAMOYSKIEJ Modne welonki, pióra i kwiaty.

2006 1 6 poleca w wielkim wyborze

w Krakowie, Sukiennice l. 19.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.